MNÓSTWO ŻYCZEŃ NA ŚWIĘTA I NOWY ROK

Od 25 lat razem z Wami

tygodnik społeczno - kulturalny. ukazuje się od 1999 roku

ISSN 1508 - 4078

PUŁTUSKA gazeta powiatowa

24 grudnia 2024 Nr 51-52 (1321-1322) cena 3,40 zł (w tym 5% VAT)

Gzy, Obryte, Pokrzywnica, Pułtusk, Winnica, Świercze, Zatory

reklama...

reklama...

reklama...

Oskarżeni w sprawie DPS staną przed sądem. Znamy termin

Dokładnie rok temu, w grudniu 2023 roku, opublikowaliśmy informację o szokującym zachowaniu pracownic Domu Pomocy Społecznej w Pułtusku, które zarejestrowały telefonem nagą kobietę pod prysznicem, pensjonariuszkę tego domu. Równie szokujący był fakt wrzucenia nagrania do Internetu. Trzy osoby oskarżone w tej sprawie staną przed sądem. Znamy termin.

→str. 3

Florystki radzą na święta…

→str. 3

Jeśli się zgubić, to tylko w księgarni...

→str. 12-13

eprasa.pl 3ea558ecde

Oskarżeni w sprawie DPS staną przed sądem. Znamy termin

Dokładnie rok temu, w grudniu 2023 roku, opublikowaliśmy informację o szokującym zachowaniu pracownic Domu Pomocy Społecznej w Pułtusku, które zarejestrowały telefonem nagą kobietę pod prysznicem, pensjonariuszkę tego domu. Równie szokujący był fakt wrzucenia nagrania do Internetu. Trzy osoby oskarżone w tej sprawie staną przed sądem. Znamy termin.

Przypomnijmy. Na nagraniu filmowym, wykonanym telefonem, widać starszą kobietę oraz dwie opiekunki. Wyraźnie rozbawione każą pensjonariuszce pozdrowić jej „ulubioną opiekunkę" i pytają czy za nią tęskni. 13 grudnia w godzinach wieczornych nagranie trafia do sieci i na naszą redakcyjną skrzynkę. Okazuje się, że film nakręcono we wrześniu.

Po ujawnieniu szokującego nagrania pracownice DPS zostały zwolnione z pracy w trybie dyscyplinarnym.

Sprawa trafiła do prokuratury. Finalnie śledztwo prowadziła Prokuratura Rejonowa w Ostrowi Mazowieckiej w sprawie „utrwalania przy użyciu podstępu nagiego wizerunku pensjonariuszki Domu Pomocy Społecznej w Pułtusku oraz rozpowszechniania tego wizerunku za pośrednictwem Internetu bez zgody osoby zainteresowanej, o czyny z art. 191a §1 k.k.".

Termin, w jakim oskarżeni staną przed sądem jest już znany. Jak poinformował nas pełnomocnik pokrzywdzonej, adwokat Aleksander Nobis, rozprawa odbędzie się 5 marca 2025 roku. Jak przypuszcza, wyrok może zapaść w tym terminie, już na pierwszej rozprawie. Oskarżonym grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Art. 191a. KK
Utrwalanie wizerunku nagiej osoby
§ 1.
Kto utrwala wizerunek nagiej osoby lub osoby w trakcie czynności seksualnej, używając w tym celu wobec niej przemocy, groźby bezprawnej lub podstępu, albo wizerunek nagiej osoby lub osoby w trakcie czynności seksualnej bez jej zgody rozpowszechnia, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

W sierpniu 2024 r. prokuratura skierowała akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Pułtusku, przeciwko trzem osobom – Karolinie K., Anecie K. i Rafałowi K. Jak informowała Rzecznik Prokuratury Okręgowej w Ostrołęce Elżbieta Edyta Łukasiewicz - „w toku śledztwa ustalono, że we wrześniu 2023 r. dwie osoby zatrudnione w Domu Pomocy Społecznej w Pułtusku nagrały za pomocą telefonu komórkowego pensjonariuszkę podczas kąpieli. Na nagraniu utrwaliły nagą sylwetkę kobiety. Nagranie to zostało następnie udostępnione innej osobie. W dniu 13 grudnia 2023 r. nagranie zostało udostępnione na jednym z portali społecznościowych, gdzie widniało publicznie przez około 30 minut. Przeprowadzono przeszukania w miejscach zamieszkania osób zatrudnionych w Domu Pomocy Społecznej, które zgodnie z ustaleniami, dokonały utrwalenia i rozpowszechnienia bez zgody osoby zainteresowanej nagiego wizerunki pensjonariuszki. Zabezpieczono telefony komórkowe oraz inne nośniki danych, które zostały poddane badaniom przez biegłych z zakresu informatyki".

W oparciu o zgromadzony w sprawie materiał dowodowy prokuratora postawiła Anecie K. i Karolinie K. zarzut podstępnego utrwalania nagiego wizerunku pensjonariuszki Domu Pomocy Społecznej w Pułtusku. Aneta K. przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu. Karolina K. do niego się nie przyznała. Obydwie kobiety złożyły wyjaśnienia w tej sprawie. Rafałowi K. przestawiono zarzut rozpowszechniania podstępnie utrwalonego wizerunku nagiej osoby bez jej zgody za pośrednictwem mediów społecznościowych. Podejrzany nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień. Żadna z tych osób nie była wcześniej karana przez Sąd. Rozprawa sądowa odbędzie się w Sądzie Rejonowym w Pułtusku.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

Aferę jako pierwszy opisał portal **www.pultusk24.pl** a potem pisały o niej media niemal z całego kraju. 99% z nich, zachowując dziennikarski profesjonalizm, podało źródło. Kilku się to nie udało!

życzenia

eprasa.pl 3ea558ecde

Florystki radzą na święta…

Marta Waszkiewicz – Pracownia florystyczna Las & Kwiaty przy ul. 17 Sierpnia 50

Katarzyna Górska - Kwiaciarnia „U Kasi" przy ul. Świętojańskiej 14

W tym roku wracamy do lat dzieciństwa, do czasów naszej młodości. Do szklanych, ręcznie malowanych bombek, do dekoracji papierowych, słomianych, takich, które mieliśmy na choince za dawnych lat. Z racji tego, że wybieramy coraz bardziej ekologiczny styl życia, w dekoracjach króluje natura! Na choince modne są suszone liście, szyszki, pomarańcze, gałązki, kora – czyli wszystko co jest ekologiczne, biodegradowalne, naturalne i zero waste. Montujemy je za pomocą kleju albo drucika na gałązkach stroika czy choinki. Dodatkowo stawiamy na jutę – sznurek jutowy, wstążki naturalne. Tegorocznym trendem w świątecznych dekoracjach jest ich wielkość! Modne są olbrzymie materiałowe, atłasowe kokardy, które montujemy na stroikach, na ścianach, drzwiach. Dekoracje przed domami też muszą być duże. Mogą to być masywne prezenty, laski cukrowe, samemu można zrobić duże lizaki, gwiazdy. Pokaźnych rozmiarów mają też być tegoroczne choinki. Nie bójmy się wieszać na nich dużych elementów, m.in. wspomnianych dużych kokard. Co do kolorystyki – w wystrojach glamour jest to biel, srebro i pudrowy róż. Natomiast jeśli lubimy klasykę, to albo wszystkie kolory świata, albo czerwienie, zielenie, złoto. Bardzo modne są makramowe, robione na szydełku aniołki, gwiazdki (później oczywiście krochmalone, żeby je usztywnić). Można nimi dekorować zarówno choinki, jak i stroiki. Modne świąteczne stroiki to takie, w których mniej jest plastiku, a więcej natury. Dodajemy do nich żywe cyprysy, okładamy dookoła naturalną jodłą, możemy dodać liście zielone lub suszone, szyszki, elementy drewniane, aniołki i oczywiście naturalną wstążkę z juty. Plastikowe stroiki też robimy, ludzie są takimi sroczkami i lubią to, co się błyszczy, natomiast w tym roku osoby młodsze, wybierają naturalny styl.

Jak przedłużyć „życie" stroika? Wybierając igliwie, mocujemy je na wilgotnej gąbce, mając w stroiku cyprys czy inną roślinę pamiętajmy o jej podlewaniu, aby przedłużyć jej trwałość. Nobilis jest jodłą, która nie gubi igieł, nie musimy spryskiwać jej lakierem, podobnie jest z cyprysem czy tują. Jeśli zrobimy kompozycję z jej gałązkami, nie opadnie, wytrzyma d Nowego Roku. Cyprys też jest fajny, jeśli go nie podlejemy i tak sobie jakoś poradzi, wprawdzie do wiosny nam nie wytrzyma, ale dwa/trzy tygodnie będzie cieszyć nasze oko. Jeżeli dodamy suszonych dodatków i szyszek wiadomo, że tego nie trzeba podlewać by dobrze wyglądały.
Na cmentarz używamy igliwia albo nobilisu albo tuj. Jeśli w ogrodzie mamy zimnozielone rośliny, świerk, ostrokrzew, mahonię, z powodzeniem możemy użyć ich do przygotowania takiego stroika. Wkładamy je w mokrą gąbkę, dodajemy kwiaty, sztuczne lub żywe, np. róże, które świetnie trzymają się w chłodzie, bo zamarzają – nie będą stały dwóch trzech tygodni, ale kilka dni wytrzymają. Dodajemy też gwiazdy betlejemskie – sztuczne. Żywe niestety nie wytrzymają na mrozie. Gwiazdy są bardzo wrażliwe. Jeżeli kupujemy ją w supermarkecie czy kwiaciarni pamiętajmy, że ta roślina musi być szczelnie, z góry i z dołu owinięta (najlepiej w papier, który lepiej trzyma ciepło). Nie wynosimy jej ze sklepu bez owinięcia nawet do blisko zaparkowanego auta. Każdy podmuch wiatru gwieździe betlejemskiej bardzo szkodzi. Gubi wtedy liście. Do stroików dodać możemy lampki. Polecam ciepłe odcienie.

Bardzo modne są w tym roku wianki na drzwi, ale nie takie ozdobione dużą ilością bombek – bo to jest takie standardowe. W mojej kwiaciarni królują wianki z nobilisu, z dużą ilością eukaliptusa. Do takiego wianka dodawane są tylko same wstążki w kolorze, który klient sobie życzy. Takie proste wianki są w tym roku najbardziej popularne.
Jeżeli chodzi o stroiki – dużo osób postawiło na naturalność. Czyli tak, jak wspomniałam wcześniej, króluje nobilis, tuja i duża ilość eukaliptusa. Odchodzimy od dużej ilości plastiku. Moim klientom polecam korzystanie z rzeczy naturalnych. Niech postoją niedługi czas, ale niech mają ten szczególny efekt. Z takimi dekoracjami urok świąt i stroików jest zupełnie inny. Wszystko jest pachnące, bardziej przypomina tradycję świąteczną.
Jeżeli chodzi o kształt stroików, w tym roku mamy dużo zamówień 3D, czyli przestrzennych. Są one obfite, bardziej wyraziste. W większości dodana jest do nich jedna, gruba świeca. W ubiegłym roku mieliśmy okazję robić stroiki ze świeczkami cienkimi i długimi. W mojej kwiaciarni dużą rolę odgrywają obecnie cyprysy. Są one, jako drzewko, elementem stroików w donicach, do których dołączane są elementy świerku i z nich tworzony jest zwisający stroik.

No i zostały nam choinki. Choinki plotę od podstaw sama. Robię też takie, pachnące świętami, z samych pomarańczy. Wykonywane są na takiej samej zasadzie, jak choinki z mchu. Te z pomarańczy, wysuszonych, zabezpieczonych przez zmianą koloru, tworzone są na pniu, w mchem i dwiema laskami cynamonu w osłonce. Gdzieniegdzie na owocach dodany jest anyż, aby wydobył się z nich jeszcze bardziej intensywny zapach. Na takiej naturalności bazujemy w tym roku. Jeśli chodzi o stroiki plastikowe, staram się robić ich bardzo mało. Dla mnie najważniejsza jest świeżość dekoracji. W tym roku zamówiono u mnie choinkę na pniu w donicy w kolorze antracytowym z nobilisu, tui i eukaliptusa, bez lampek, z drewnianymi śnieżynkami w wersji wysokiej, w granicach 2 metrów. To pierwsza realizacja tak wysokiego świątecznego drzewka. Czas jej przygotowania to około 3 godziny. Choinka ozdobi taras przed domem.

Jeśli chodzi o dekorację na cmentarz – klienci postawili na klasykę. Są to żywe stroiki z nobilisu, w większości w kształcie łezki, kilka jest w 3D, z tradycyjnie dodaną świeczką, gwiazdą betlejemską, bombeczką. Obowiązuje naturalność, niewiele elementów, ale więcej na przykład żywego świerku.

Z Martą Waszkiewicz i Katarzyną Górską rozmawiała Anna Jadaś

eprasa.pl 3ea558ecde

eprasa.pl 3ea558ecde

Na to Boże Narodzenie ciesz się wszystko stworzenie…

Słowa starej kolędy przypominają o najpiękniejszych świętach kalendarza liturgicznego zwanego Godami. Tuż przed nimi jest dzień wigilijny, czyli Kurpiowska Wilia – czas poprzedzający święta, który chrześcijanie spędzali na modlitwach zachowując ścisły post w oczekiwaniu na narodziny Dzieciątka Jezus. Związane są z nim niepowtarzalne zwyczaje, obyczaje, czasami przesądy, a przede wszystkim cudowne przeżycia… wspominamy Boże Narodzenie naszych dziadów i pradziadów mieszkających między Narwią a Bugiem, ocalone od zapomnienia dzięki książce Alicji Gorczyńskiej z 2008 r., pt. „Z szumu sosen Puszczy Białej".

Wigilia wymagała szczególnych przygotowań. Mieszkańcy Kurpiowszczyzny już wiele dni wcześniej rozpoczynali prace porządkowe. W chałupach panował wzmożony ruch. Gospodynie szorowały ściany izb, stoły, stołki, a kominy domów bieliły wapnem. Wyszorowane podłogi w izbach i sieniach, a nawet ścieżki obmiecione ze śniegu posypywały świerkowym igliwiem. Rozczyniały ciasto na zakwasie w ogromnych dzieżach i piekły razowe chleby na chrzanowych liściach. Z resztek ciasta wypiekały smakowite „wykopianki", na które czekały dzieci i jeszcze gorące, świeżo wyjęte z pieca, zajadały ze smakiem. Kurpianki „oprawiały" śledzie, tarły mak w makutrach do wigilijnych przysmaków. Z wigilią związane były różne przesądy, w które wierzono i dbano, aby były ściśle przestrzegane przez dorosłych i dzieci. Kobietom w każdym wieku, nawet małym dziewczynkom, nie wolno było wychodzić z domu, odwiedzać sąsiadów, gdyż ich przybycie sprowadziłoby na daną rodzinę nieszczęścia, które by ją nawiedzały przez cały rok. Z tego powodu zdarzały się różne incydenty. Najstarsi mieszkańcy wspominają, iż niejedna gospodyni miotłą przepędzała wkraczającą w jej progi intruzkę. Pod byle pretekstem, np. pożyczenia soli wysyłano do sąsiadów mężczyzn, których wizyta miała wnieść do domu szczęście. Dzieci w dniu wigilijnym musiały być bardzo grzeczne i posłuszne, aby ni skarcili ich dorośli. Jeśli zaś tak się stało, to następny rok miał obfitować w kary i nagany.

Najwięcej pracy wymagało przygotowanie wieczerzy, na którą gospodynie przyrządzały nieparzystą ilość potraw. Dbały o to, aby było ich jak najwięcej, gdyż wróżyło to obfitość pokarmów na rodzinnym stole przez cały rok. Najbardziej kusiły podniebienie następujące potrawy: kwaszona kapusta gotowana z suszonymi grzybami, suto okraszana lnianym olejem, kluski z makiem, ryby smażone na oleju, groch lub fasola z olejem oraz kompot z owocowego suszu. Wigilijny stół gospodyni zaściełała drobnym, pachnącym sianem, w które - niepostrzeżenie – chowała drobne prezenty dla domowników oraz zaproszonych gości. Nakrywała wszystko białym, lnianym obrusem. Na środku stawiała pasyjkę, talerzyk z opłatkiem, a wokół nich – misy z potrawami wigilijnymi i inne nakrycia. Dzieci co kilka minut wybiegały przed chaty w oczekiwaniu na pierwszą gwiazdkę, której pojawienie się na niebie zwiastowało rozpoczęcie uroczystej wieczerzy. Gospodarz brał do ręki opłatek, rozpoczynał modlitwę, którą wszyscy głośno odmawiali. Potem dzielili się opłatkiem, składając sobie życzenia. Po tej ceremonii wszyscy zasiadali do stołu, aby w ciszy i skupieniu skosztować każdą potrawę. Spożywali jak najwięcej rodzajów, le w niewielkich ilościach, pamiętając o zasadzie, że ilu potraw kto jeść nie będzie w czasie wigilii, tyle radości ominie go w przyszłym roku.

W czasie wieczerzy był czas na zabawę i oryginalne wróżby. Gospodarz brał groch na łyżkę i podrzucał go do góry. Czekał aż ziarno odbije się od pułapu, co oznaczało, iż dobytek w oborze będzie się licznie mnożył jak ów groch i tak jak on, będzie zdrowo „podbrykiwał".

Po spożyciu kolacji wigilijnej rozpoczynano poszukiwania prezentów ukrytych w sianie pod obrusem. Najbardziej niecierpliwiły się dzieci. Zdarzało się, że ktoś otrzymał rózgę i nie miał zbyt rozradowanej miny. Było dużo niespodzianek, śmiechu, radości i dobrej zabawy!

Po zakończonej wieczerzy gospodyni sprzątała ze stołu siano i pozostawione kawałki opłatka. Niosła je do obory krowom, owcom, pamiętając o tym, aby każde bydlątko w dniu Narodzenia Pańskiego otrzymało chociaż ździebełko lub okruszek w wigilijnego stołu. Ich spożycie wróżyło szybkie rozmnażanie się zwierząt.

W odległych czasach ozdobą kurpiowskich chat od wigilii do Trzech Króli były snopy zbóż ustawiane w każdym rogu izby. Przystrojone wstążkami, bibułowymi kwiatami cieszyły oczy domowników i gości. Gdy chata byłą nieco ciasna, splatano wieńce ze słomy, które wieszano u pułapu. Ziarnem wykruszonym ze świątecznych snopów lub wieńców, gospodyni karmiła domowe ptactwo, aby się lepiej „duliło". Słomę zaś skręcała w powrozy, którymi gospodarz opasywał w sadach grusze, jabłonie, śliwy, aby w następnym roku obficie owocowały. Później snopy zboża zastąpiło drzewko świerkowe – choinka. Stałą się ona symbolem „drzewa wiadomości dobrego i złego", a oplatające je łańcuchy słomkowo-bibułkowe symbolizowały węża – kusiciela. Na choince obowiązkowo wieszano małe rumiane jabłuszka., które miały przypominać zakazane owoce z raju. Gwiazda zawieszona na wierzchołku choinki symbolizowała Gwiazdę Betlejemską. Kurpianki na tę okazję piekły smakowite ciasteczka z dziurkami, które zawieszały na drzewku. Dzieci upiększały choinkę własnoręcznie wykonanymi koszyczkami, Mikołajami, ptaszkami, dzbanuszkami misternie wykonanymi z wydmuszek oraz kolorowej bibuły. Na końcach gałązek mocowały świeczki w kolorowych lichtarzykach, wydzielające specyficzny zapach parafiny, aby w czasie wieczerzy swymi migocącymi delikatnymi płomyczkami potęgować nastrój niezwykłego wieczoru. Po skończonej wieczerzy, przy blasku świeczek, rozpoczynano wspólne śpiewanie kolęd. Cała rodzina zasiadała wokół choinki i pięknymi głosami intonowała" „Cicha noc, święta noc" …

Nasłuchiwano głosu kościelnej sygnaturki, która wzywała wiernych na nabożeństwo odprawiane o godzinie 24:00, czyli pasterkę. Całymi rodzinami Kurpie uczestniczyli we Mszy. Chaty pustoszały, gasły choinkowe świeczki, tylko zapach parafiny przypominał o tym, co wydarzyło się w niezwykłym dniu. Kościół powoli zapełniał się wiernymi. Organy grały, z kadzideł płynął odurzający aromat, a tłum podniosłym głosem śpiewał: Bóg się rodzi, moc truchleje…". Echo niosło dźwięki te daleko, daleko… powoli kończył się dzień wigilii Bożego Narodzenia, który każdego roku dostarczał pięknych, niezapomnianych przeżyć…

Fragment pochodzi z książki „Z szumu sosen Puszczy Białej" autorstwa śp. Alicji Gorczyńskiej, wydanej w 2008 r.

Fot. Adobe Stock

eprasa.pl 3ea558ecde

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia,
odpoczynku w rodzinnym gronie
oraz pasma sukcesów
i spełnienia najskrytszych marzeń
w nadchodzącym Nowym Roku życzą

Posłanka
Anna Maria Żukowska

oraz

Rada Powiatowa
Nowej Lewicy w Pułtusku

Zdrowych spokojnych
i pełnych rodzinnego ciepła
świąt Narodzenia Pańskiego.
Odpoczynku od codziennego
zabiegania
oraz chwili zadumy.
Wszelkiej pomyślności
w Nowym Roku oraz spełnienia
w życiu osobistym i zawodowym
życzy

Pułtuski
Klub Wodniaków

W te wyjątkowe dni życzę Państwu,
aby Święta Bożego Narodzenia
były pełne ciepła, miłości i spokoju.
Niech każda chwila spędzona z bliskimi
będzie niezapomniana,
a Nowy Rok przyniesie same szczęśliwe dni.

Franciszek Piórek
Radny Rady Miejskiej w Pułtusku

Z okazji zbliżającego się
Bożego Narodzenia
życzymy pełnych radości
i spokoju świąt.
Niech ten czas będzie pełen ciepła
i rodzinnej atmosfery.
Dużo radości, pogody ducha,
spełnienia marzeń
i wszelkiej pomyślności,
a także wielu sukcesów
w nadchodzącym Nowym Roku.

Wójt Gminy
Pokrzywnica
Adam Dariusz Rachuba

Przewodniczący
Rady Gminy
Piotr Taperek

Pięknych Świąt,
dosiego Roku,
spełnienia marzeń...
...także tych o uczciwym i bogatym Pułtusku!

życzy

Marzena
CENDROWSKA

P.S. Pamiętajmy, aby w maju zadbać także
o wolną, demokratyczną i bezpieczną
Polskę w zjednoczonej Europie

eprasa.pl 3ea558ecde

Najlepsze życzenia
z okazji świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku,
aby przyjście na świat Chrystusa
przyniosło ze sobą radość, pokój,
nadzieję i miłość

życzy
Sławomir Białczak
Piekarnia Białczak

Zdrowych spokojnych
i pełnych rodzinnego ciepła
Świąt Narodzenia Pańskiego.
Odpoczynku od codziennego
zabiegania oraz chwili zadumy.
Wszelkiej pomyślności w Nowym Roku
oraz spełnienia w życiu osobistym
i zawodowym życzą

Wójt Gminy Zatory
Włodzimierz Kaczmarczyk

Przewodnicząca Rady
Jolanta Kucińska

Świąt wypełnionych
radością i miłością,
niosących spokój i odpoczynek.
Nowego Roku spełniającego
wszelkie marzenia,
pełnego optymizmu,wiary,
szczęścia i powodzenia.

Wójt Gminy Obryte
Sebastian Mroczkowski

Przewodnicząca
Rady Gminy
Renata Wilczyńska

Niech w nadchodzącym Nowym Roku
szczęście i pomyślność nigdy Państwa
nie opuszczą, a wiara codziennie
dodaje sił i energii do tworzenia
i realizacji nowych pomysłów.
Spokojnych Świąt Bożego Narodzenia
życzy Państwu i najbliższym życzą

Rada Nadzorcza i Pracownicy
Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej
w Pułtusku

Wicedyrektor
Sławomir Wyrzykowski

Dyrektor
Grzegorz Falba

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia pragniemy złożyć wszystkim naszym Klientom najserdeczniejsze życzenia : szczęścia, wiary, miłości i pomyślności oraz w każdym dniu Nowego Roku wiele uśmiechu i radości.

Życzy Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy „Społem" Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Pułtusku.

eprasa.pl 3ea558ecde

Świąteczny Król i zupa na urodę i długowieczność

Tradycja! Stawiamy na nią w tegoroczne święta. Dlatego poprosiliśmy Koło Gospodyń Wiejskich Wesołe Dziewczyny, aby przygotowało dla Was przepisy na czerwony barszcz na zakwasie i makowiec w dwóch wersjach – dla gospodyń i gospodarzy mających czas i prostszą wersję tego królewskiego ciasta dla zabieganych.

Wigilia zaczyna się tradycyjną zupą w większości domów. Jest to czysty barszcz czerwony.
Przypisuje się mu bogatą symbolikę - ma zapewnić domownikom urodę i długowieczność.
Kolor czerwony od wieków jest utożsamiany z życiem, miłością i pasją. W kontekście wigilijnego stołu, barszcz czerwony może pełnić funkcję symboliczną, reprezentując zarówno miłość rodzinną, jak i nadchodzące życie - zarówno to ziemskie, jak i duchowe. Przygotowanie barszczu staje się ważnym rodzinnym rytuałem, przekazywanym z pokolenia na pokolenie.

Wśród ciast na wigilijnym stole króluje makowiec. Unoszący się w domu aromat pieczonego makowca wywołuje nostalgiczny, przyjemny nastrój.
Wiele wskazuje na to, że bożonarodzeniowa tradycja ciast i potraw wiąże się z symboliką i wierzeniami naszych przodków oraz słowiańskimi obrzędami. Po pierwsze makówka stanowi symbol domu, który jednoczy wszystkich członków rodziny, co w okresie świątecznym jest dla nas bardzo ważne. Mak symbolizuje również pomyślność, płodność i dobrobyt w Nowym Roku. Co ciekawe nasi przodkowie wierzyli, że może on łączyć świat żywych z duchami zmarłych bliskich.

Przepisy przesłała
Ewa Lewandowska
KGW Wesołe Dziewczyny

BARSZCZ

Zakwas

1 kg buraków
1/2 główki czosnku (przekrojonej w poprzek)
6 liści laurowych
8 ziaren ziela angielskiego
25 ziaren pieprzu
2 łyżeczki soli
ok. 1,5 litra wody

Barszcz właściwy

1 kg buraków czerwonych
2 litry wody
1 duży pęczek włoszczyzny
2 cebule
2 jabłka
czosnek
duża garść suszonych grzybów
zakwas buraczany (szklanka)
Przyprawy: sól, pieprz, cukier, goździki, liść laurowy, ziele angielskie, majeranek

Sposób przygotowania

Włoszczyznę i jabłka obierz i pokrój na mniejsze kawałki. Cebulę opal nad palnikiem lub na suchej patelni.
Następnie warzywa i cebulę zalej wodą w dużym garnku. Dodaj przyprawy: liść laurowy ziele angielskie, pieprz w ziarnach grzyby oraz czosnek, zacznij gotować na małym ogniu.
Buraki obierz, pokrój na plastry i dodaj do garnka, następnie podgrzewaj wszystko na małym ogniu ok. 1,5 godziny, ale nie gotuj.
Po upływie tego czasu przecedź barszcz, dodaj do niego zakwas, podgrzej, ale nie dopuść do wrzenia.
Na koniec, jeżeli barszcz jest za kwaśny, dodaj cukier i majeranek.

MAKOWIEC ŚWIĄTECZNY

Ciasto

500 g mąki
200 ml mleka
5 żółtek w temperaturze pokojowej
1 łyżeczka ekstraktu z wanilii
160 g masła
120 g cukru
40 g drożdży
szczypta soli

Masa makowa

500 g suchego maku
50 g drobno posiekanych migdałów
100 g skórki pomarańczowej kandyzowanej
25 ml ciemnego rumu
100 g rodzynek
150 g cukru
4 łyżki miodu
50 g masła
4 białka

Sposób przygotowania

Drożdże rozetrzeć z łyżeczką cukru. Dodać 50 ml mleka i tyle mąki by zaczyn miał konsystencję gęstej śmietany (około 2-3 łyżek). Dokładnie wymieszać. Rozczyn przykryć i odstawić w ciepłe miejsce do wyrośnięcia.
Masło rozpuścić w rondelku, odstawić do przestudzenia.
Do miski przesiać mąkę. Żółtka utrzeć z cukrem, wanilią i szczyptą soli na puszystą masę. Do mąki dodać wyrośnięte drożdże, resztę ciepłego mleka (150 ml), a następnie masę żółtkową. Wyrabiać ciasto, aż składniki połączą się i będą tworzyć jednolitą masę (ciasto może być lekko klejące). Dodać masło i wyrabiać dalej, aż ciasto będzie odstawać od ręki.
Ciasto powinno być dość miękkie, nie powinno mocno się kleić, ale to wszystko zależy od mąki jaką dodaliśmy, jeśli byłoby zbyt klejące możemy dodać jeszcze odrobinę mąki i wyrabiać dalej, pamiętajmy jednak, że nie należy przesadzić, bo ciasto zamiast mięciutkie i rozpływające się w ustach wyjdzie nam twarde i suche. Wyrobione ciasto przykryć czystą ściereczką i odstawić w ciepłe miejsce do wyrośnięcia na około półtorej godziny.

Masa makowa

Mak zalać ok. 750 ml wody zimnej zagotować, zmniejszyć moc palnika i gotować do momentu aż będzie można rozetrzeć go w palcach. Dokładnie osączyć z nadmiaru wody najlepiej przelewając go na gęste sito. Po przestudzeniu zemleć dwukrotnie w maszynce z gęstym sitem. Rodzynki zalać odrobiną wrzątku i rumem, odstawić na pięć minut, by zmiękły i nabrały rumowego smaku i aromatu. Dokładnie osączyć na sicie. Do maku dodać resztę składników oprócz masła, wymieszać dłonią lub drewnianą łyżką.

Na patelni rozpuścić masło, wyłożyć masę makową i smażyć około 10-15 minut mieszając. Odstawić do wystudzenia.
Białka ubić na sztywną pianę i dodać do masy makowej delikatnie wymieszać.

Wyrośnięte ciasto podzielić na dwie równe części, każdą rozwałkować na grubość około 5 mm, nałożyć po połowie masy makowej na każdy prostokąt zostawiając wolne brzegi ok. 1,5 cm. Zwinąć w roladę. Każdą roladę owinąć w papier do pieczenia (dość luźno). Rolady przenieść na blachę i odstawić w ciepłe miejsce do wyrośnięcia na około 20 min.
Po tym czasie piec w temperaturze 180 stopni przez około 30-40 min, aż makowce wyraźnie się zarumienią - przez biały papier będzie to widać, brązowy niestety trzeba delikatnie przeciąć, żeby sprawdzić.

Gotowe makowce można polać lukrem i obsypać podsmażoną, kandyzowaną skórką pomarańczową lub obsypać cukrem pudrem.

eprasa.pl 3ea558ecde

Nadchodzące Święta Bożego Narodzenia niosą ze sobą wiele radości oraz refleksji dotyczących minionego okresu i planów na nadchodzący Nowy Rok. W tych wyjątkowych dniach chcemy Państwu życzyć wiele zadowolenia i sukcesów z podjętych wyzwań.

DROGI I MOSTY KACZMARCZYK

Zarząd i pracownicy Firmy Drogi i Mosty

BRIX

W magicznym czasie Świąt Bożego Narodzenia życzymy Państwu spokoju, radości i chwili wytchnienia w gronie najbliższych. Niech świąteczne stoły zachwycają smakiem, a aromat świeżego chleba i słodkich wypieków tworzy niezapomnianą atmosferę. Niech ten wyjątkowy czas będzie pełen ciepła, życzliwości i wspólnych chwil.

Wesołych Świąt oraz pomyślnego Nowego Roku!

K. Zieliński
PIEKARNIA · CUKIERNIA

Pułtusk, ul. Jana Pawła II 5

MAKOWIEC NA KRUCHYM SPODZIE

Ciasto

400 g mąki pszennej – ok. 2,5 szklanki
100 g cukru pudru
250 g masła
3 żółtka dużych jajek
1 płaska łyżeczka proszku do pieczenia

Masa makowa

Gotowa masa makowa ok. 800 g
3 duże jajka
3 białka, które zostały z ciasta
można dodać więcej bakalii
5 łyżek kaszy manny

Sposób przygotowania

W dużej misce umieść przesianą mąkę, żółtka, masło (bardzo miękkie), cukier i proszek do pieczenia. Zagnieć ciasto. Podziel na dwie części 2/3 i 1/3 odstaw do lodówki na godzinę.
Po tym czasie wyjmujemy 2/3 ciasta, wykładamy na blachę o wymiarach 24 x 34 cm. Aby dobrze wypełnić dno blachy sugeruję pokroić ciasto na plastry i wypełnić nimi całe dno. Resztkami ciasta uzupełnić luki i połączyć ciasto w cienki placek. Ciasto po całej powierzchni nakłuć widelcem. Blachę z ciastem umieścić w piekarniku nagrzanym do 180 stopni. Wybierz środkową półkę z grzaniem góra dół i piecz w ten sposób około 15 minut. Upieczony blat możesz od razu wyjąć z piekarnika i odstawić na bok w formie.
Gotową masę makową najpierw musimy sprawdzić, jeżeli jest zbyt rzadka musimy ją przesmażyć na patelni do odparowania nadmiaru płynu i przestudzić.
Jajka i białka umieszczamy w misie miksera i ubijamy na puszystą masę z cukrem (cukru dodajemy w zależności jaką słodką mamy masę makową), to może potrwać nawet 10 minut. Łączymy z masą makową, jeżeli uważamy, że w masie jest mało bakalii możemy śmiało dodać i oczywiście nie zapominamy o kaszy.
Gotową masę wykładamy na podpieczony spód, na wierzch ścieramy na tarce o dużych oczkach resztę ciasta, umieszczamy troszkę niżej niż na środkowej półce piekarnika nagrzanego do 180 stopni, góra dół. Pieczemy 50 minut (do delikatnego zrumienienia się ciasta z wierzchu). Makowca można wyjąć z piekarnika od razu po upieczeniu. Można go udekorować lukrem lub obsypać cukrem pudrem.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia składamy Państwu najserdeczniejsze życzenia: zdrowia, radości, wzajemnej życzliwości i spokoju. Niech te Święta przywrócą wiarę w moc dobra, a wyjątkowy świąteczny nastrój na długo pozostanie w Państwa sercach i pamięci.
Niech nadchodzący Nowy Rok będzie czasem spełnionych nadziei, oczekiwań i realizacji osobistych zamierzeń.

Przewodniczący Rady Gminy
Jacek Barkała

Wójt Gminy Gzy
Tomasz Sobieraj

eprasa.pl 3ea558ecde

Michał Górecki

Obserwacje Góreckiego, czyli co mi w duszy gra!

Oby się darzyło Pułtuskowi w 2025

Drodzy mieszkańcy gminy Pułtusk. Aż trudno mi uwierzyć, że mamy już grudzień. Koniec roku zaś zawsze zmusza do pewnych refleksji i podsumowań. Jaki był ten mijający rok? Co nam przyniósł dobrego, a czym rozczarował? Odpowiedz na te pytania zapewne dla każdego z nas jest inna. Dlatego podzielę się z Państwem moimi subiektywnymi ocenami.

Dla mnie niewątpliwe rok 2024 był czasem wytężonej pracy. Po raz kolejny poddałem się Państwa ocenie – a proszę mi wierzyć, nie jest to łatwe. Dlatego też za sukces tego czasu uważam właśnie to, że udało mi się uzyskać Państwa zaufanie.

Jednakże wybory samorządowe Anno Domini 2024 były jedyne w swoim rodzaju. W wyniku nieodpowiedzialnego korzystania z praw demokracji pewna osoba wprowadziła pięć tysięcy osób w poczucie niepokoju, braku wiary we własną sprawczość oraz generalnie w brak wiary w sens głosowania bezpośredniego. Niezaprzysiężenie burmistrza elekta, odgórnie narzucona nowa burmistrzyni, karuzela kadrowa i powtórne wybory, stały się jednym z najgłośniejszych tematów nie tylko lokalnej polityki. Tego rodzaju wydarzenia nie pozostają bez wpływu na postrzeganie samych instytucji demokratycznych. Warto jednak pamiętać, że choć zamieszanie to było niewątpliwie trudnym doświadczeniem, to stało się też szansą na naukę i refleksję nad tym, jak w przyszłości można poprawić procesy wyborcze, by były one bardziej przejrzyste i zrozumiałe, a nade wszystko skuteczne.

W tym kontekście, patrząc na przyszłość, szczególnie na nadchodzący 2025 rok, warto postawić na spokój, uczciwość i współpracę. Czas porzucić wszelkie wzajemne gierki i nieporozumienia, które tylko osłabiają naszą wspólnotę. Współczesny świat, pełen napięć i podziałów, wymaga, abyśmy potrafili znaleźć wspólny język i dążyli do wspólnych celów, takich jak rozwój lokalnej społeczności. Kochani Pułtuszczanie, to właśnie od nas zależy, jak szybko będziemy w stanie wykorzystać szanse, które nadarzają się na każdym kroku. Oczywiście współpraca nie oznacza ślepego przyklepywania decyzji, czy nieświadomego podnoszenia ręki w głosowaniu. Wręcz przeciwnie. Współpraca, to nade wszystko dialog, a żeby mógł on wystąpić, musi mieć miejsce starcie poglądów, wypowiedzi i zdań – i to drodzy Państwo mogę Państwu obiecać. Deklaruję daleko idącą współpracę opartą o pilną obserwację wszystkich istotnych spraw naszej gminy. Dlatego też uważam, że rok 2025 to czas nowych wyzwań, ale także nowych możliwości.

Życzmy sobie zatem wzajemnie, abyśmy potrafili dostrzegać te szanse i podejmować mądre decyzje, które będą miały pozytywny wpływ na naszą codzienność. Wykorzystujmy okazje, by budować lepszą przyszłość dla naszych rodzin, sąsiadów i całej lokalnej społeczności. Pamiętajmy, że najważniejsze jest to, co możemy zrobić razem, a nie osobno.

Na koniec, w tym szczególnym czasie, życzę wszystkim Pułtuszczanom przede wszystkim zdrowia w nadchodzącym roku. W zdrowiu tkwi prawdziwa siła, aby podejmować wyzwania, realizować marzenia i działać na rzecz wspólnego dobra. Niech 2025 rok będzie czasem spełnionych nadziei, wzajemnego zrozumienia i szacunku, a także momentem, w którym będziemy potrafili cieszyć się z sukcesów, małych i dużych, które osiągniemy razem. Razem dla Gminy Pułtusk!

Szczęśliwego Nowego Roku!

82 rocznica stracenia przez gestapo czterech żołnierzy AK

W strugach deszczu i przy porywistym wietrze odbyła się, skrócona przez warunki pogodowe, uroczystość pod pomnikiem upamiętniającym mieszkańców ziemi pułtuskiej, poległych lub zamordowanych w czasie II wojny światowej.

17 grudnia tego roku minęła 82. rocznica stracenia przez gestapo czterech żołnierzy Arami Krajowej – ppor Bronisława Dębińskiego, ppor Juliusza Kubisa, Stefana Krzykowskiego oraz Stefana Smoleńskiego – w miejscu, gdzie dziś stoi pomnik. Jak co roku Samorząd Gminy Pułtusk i Samorząd Powiatu Pułtuskiego zorganizowały uroczystość pod pomnikiem, aby oddać im hołd. Samorządowcy, przedstawiciele gminnych i powiatowych jednostek organizacyjnych, spółek, instytucji kultury, służb mundurowych, stowarzyszeń organizacji społecznych i politycznych, instytucji, szkół oraz przedsiębiorstw, złożyli pod pomnikiem kwiaty.

Wartę honorową wystawili uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego Centrum Naukowo-Biznesowego im. 13 PP w Pułtusku. Towarzyszyły im sztandary Światowego Związku Żołnierzy AK oraz wspomnianej szkoły. Dowódcą uroczystości był Szymon Jaszczułt.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

eprasa.pl 3ea558ecde

Spotkanie Wigilijne na Pułtuskim rynku

Koncertem Artystycznego Zespołu Estradowego przy MCKiS w Pułtusku rozpoczęło się Spotkanie Wigilijne na pułtuskim runku, zorganizowane przez Samorząd Gminy Pułtusk i Samorząd Powiatu Pułtuskiego dla mieszkańców, w niedzielę 15 grudnia.

Kiedy zespół AZE wprowadził mieszkańców w świąteczny nastrój, słowa ewangelii odczytał Proboszcz Parafii św. Mateusza ks. Jarosław Arbat. Życzenia dla mieszkańców złożyła Starosta Powiatu Pułtuskiego Emilia Gąsecka oraz Burmistrz Miasta Pułtusk Beata Jóźwiak. Po wspólnym podzieleniu się opłatkiem można było skosztować świątecznych potraw przygotowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich, DPS-y z Pułtuska, Obrytego i Ołdak, Środowiskowy Dom Samopomocy, Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne, Eco Pułtusk, a także restauracje: Dom Polonii w Pułtusku, Pub & Restauracja „Magdalenka" Artur Spas w Pułtusku, Restauracja & Hotel „Milord" w Kleszewie. Po drugiej stronie stoisk kulinarnych natomiast królowały ozdoby świąteczne i rękodzieło.

Atrakcje, m.in. zdjęcie z Mikołajem albo Eco-Mikołajem, akcja rozdawania gałązek świerkowych, na stoisku Nadleśnictwa Pułtusk, albo świątecznych stroików i sianka przygotowanych przez SOS-W. Z kolei Żłobek Miejski oraz Przedszkola Miejskie nr 4 i nr 5 prowadzili akcję „Choinka życzeń", w której każdy, kto napisał życzenia i zawiesił je na choince otrzymywał upominek.

Na scenie wręczono nagrody dla zwycięzców konkursów plastycznych – gminy Pułtusk „Na najpiękniejszą kartkę bożonarodzeniową" oraz Eco Pułtusk „Od małego na całego, segreguję razem z Eco". Wystąpili również uczniowie szkół z terenu powiatu pułtuskiego z koncertem kolęd i pastorałek.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

eprasa.pl 3ea558ecde

Jeśli się zgubić, to tylko w księgarni...

– Czy ty mówiłeś, że księgarnię założyłeś z miłości do książek? – zwraca się do jednego z naszych rozmówców Jego żona - Elżbieta. I spoglądając na mnie dodaje - Odwiedzał księgarnie, gdziekolwiek jechał na wycieczkę, to pierwszym odwiedzonym miejscem była księgarnia, i nawet w jednej kiedyś się zgubił! Co jest w tych miejscach pełnych książek, że chętnie się w nich „gubimy", uciekamy od codzienności i do nich wracamy? - Mamy jakąś historię, którą możemy o sobie opowiedzieć – mówi nasz kolejny rozmówca, którego księgarnię odwiedziła swego czasu nawet... kura, składając w prezencie jajko. Przed świętami odwiedziliśmy dwie perły naszego miasta - kameralne, lokalne księgarnie, działające w Pułtusku ponad 30 lat – Księgarnię Marka Lelenia i Księgarnię Baszta Jacka Jakubczaka, które prowadzą razem ze swoimi żonami Elżbietą i Beatą.

– Zgubił się Pan w księgarni? – pytam. Tak – stwierdza Marek Leleń. Byliśmy z klasą na wycieczce w Toruniu. Była to siódma lub ósma klasa. Obejrzeliśmy i to, i owo. Ogłoszono czas wolny, za godzinę mieliśmy spotkać się w wyznaczonym miejscu, gdzie stał autokar. Minęła godzina. Wszystkie dzieci w autokarze, a… Marusia nie ma! Na szczęście jako opiekunka jechała z nami bibliotekarka. – Zaraz go znajdę – stwierdziła i zapytała, gdzie tu jest najbliższa księgarnia. Znalazła ją, weszła do środka, a Maruś siedzi tam w kąciku i czyta... - opowiada główny bohater tej opowieści.

Zamiast biegać po boisku i szaleć Pan Marek szedł do biblioteki. - Już w 5 czy 6 klasie pani wpuszczała mnie za regały, gdzie były książki dla nauczycieli, słowniki, leksykony, albumy. Miałem prawo tam sobie usiąść przy stoliku i czekając na autobus powrotny do domu czytać książki.

Książki towarzyszą Markowi Leleniowi od wielu lat… - Przychodzą do nas teraz wnuki, wnuczki naszych pierwszych klientów. To już trzecie pokolenie. To już 35 lat… - mówi wzruszony. - Wiele razy było tak, że przychodzi do nas dziecko i mówi, że chce nowego Sapkowskiego czy inną nową książkę, dla taty na imieniny, a ja na to – nie kupuj, bo tata już wziął. Później przychodzi tata i mówi – Panie Marku, syn był zszokowany, że Pan nas zna! A ja przecież kojarzę z kim przychodzili i przychodzą do mnie klienci. Kojarzę więzy rodzinne…I to jest urok takich miejsc, takich kameralnych księgarń.

- Mąż ma kilka swoich małych wielbicielek – mówi z uśmiechem na ustach pani Elżbieta – przyzwyczaiły się do tego, że jest zwykle tutaj. Więc, jak przyjdą nasze młode czytelniczki i męża akurat nie ma, to prawie mamy płacz – uuuuu! Pana nie ma dzisiaj?! – mówią zawiedzione.

Rozmawiając z księgarzem często wyobrażamy sobie niezliczoną kolekcję książek w jego domu. Ile ma ich Marek Leleń? - Niedużo. Za to starannie wyselekcjonowane. Wprawdzie w pierwszym roku, jak założyliśmy księgarnię, stwierdziliśmy, że będziemy zbierać. Ale musiałbym mieć cztery razy większy dom, żeby je wszystkie pomieścić! Dziś zbieramy wszystkie pułtuskalia. Mamy też sporo książek z autografem.

Dużo książek Pan czyta? – pytam. - Średnio jedną tygodniowo… także przez te kilkadziesiąt lat to trochę już ich będzie… - mówi mój rozmówca i dodaje: Kiedyś czytałem tylko książki, które mnie się podobały, a potem zacząłem czytać te, które podobały się czytelnikom. I cóż? Okazało się, że to też są fajne rzeczy. Teraz czytamy z żoną zupełnie inne książki, żeby się nie dublować, bo nie damy rady przeczytać wszystkiego. Żona coś czyta, mówi – dobre! Albo - wiesz, takie sobie! I wymieniamy się opiniami. - Przeczytałam teraz „Dziewczynę z wrzosowisk". Nooo, to bardzo fajna książka! – dzieli się spostrzeżeniami Pani Elżbieta. - To ja się przyznam – mówi z uśmiechem Marek Leleń – że ja też Lucindę Riley czytam i cały ten cykl, Siedem sióstr, również przeczytałem. Może i jest to typowo damska literatura, ale kilku ciekawych rzeczy można się z niej dowiedzieć.

Czas epidemii koronawirusa był bardzo ciężki dla małych księgarń. Księgarnia przy ul. Traugutta M. Lelenia wzięła wtedy udział w projekcie „Książka na telefon". Czy program ten jest kontynuowany? - Nie. Myśmy wtedy chcieli coś robić, a klienci, którzy byli świadomi tego jakim zagrożeniem jest upadek księgarń, odpowiedzieli na nasz apel. Wysyłałem wtedy książki i do Olsztyna, i Gorzowa. Akcji już nie ma, ale ostatnio ktoś „z Polski" dzwoni do mnie, że w Pułtusku ukazała się książka, która go interesuje, i pyta, czy ją mam. - Mam! - mówię. A czy wyślę! Pewnie, że wyślę! I wysyłam…

Państwo Leleniowie szczycą się tym, że dzięki czytającym klientom utrzymują się ze sprzedaży książek. A jakie książki można u nich znaleźć, jakie książki wybierają pułtuszczanie i pułtuszczanki? - Jest u nas wszystko, co obecnie na rynku od najmłodszych do najstarszych. Są jeszcze „wyrobieni" czytelnicy. Wiedzą co to jest Nagroda Nobla, co to jest nagroda Bookera uznawana za jedną z najbardziej prestiżowych na świecie, wyróżniająca wybitne książki, co to jest Nagroda Literacka Nike. – opowiada pan Marek, a jego żona dodaje - Wystawiliśmy „Raptularz" Urszuli Kozioł uhonorowany nagrodą Nike i od razu został kupiony!

Na historię założonej w 1989 roku księgarni składają się czasy, kiedy po książki trzeba było jechać do Warszawy. - Kiedy jeździłem do stolicy na zakupy książek, warszawscy księgarze dziwili się, mówili: „Kurcze! Marek! Komu ty to sprzedajesz?! Całą serię wielkich bitew z wydawnictwa Bellona? Całą „serię ceramowską" z Państwowego Instytutu Wydawniczego? Biografie? W Warszawie nie możemy tego sprzedać!". Ale w stolicy oni mieli konkurencję w postaci księgarń wydawnictw. A w Pułtusku ja tego nie miałem. Mogłem to śmiało przywozić i sprzedawać. A teraz? Teraz niestety Ci, którzy chcieli czytać już poodchodzili… coraz mniej jest tych, co czytają...

Czy to prawda, że nikt już dziś nie czyta poezji – pytam. – A nieprawda! Nieprawda! – twierdzi pan Marek - Mamy klientów, którzy poezję czytają, jest kilka takich osób w Pułtusku. Pani Elżbieta wspomina czasy, kiedy księgarnia mieściła się jeszcze w opuszczonej już dzisiaj zabytkowej Baszcie. Wtedy – jak mówi - ludzie czytali poezję. Młodzież szła ze szkoły, z Liceum, wchodziła i brała tomiki…

Książka na prezent? Pan Marek zawsze podpowie wybór. – W momencie, kiedy ktoś przychodzi i mówi, że potrzebuje książkę na prezent, to pierwsze moje pytanie jest – dla kogo. Czy jest to osoba młoda, czy starsza, czy jest to osoba czytająca, czym się interesuje, czy historią, czy podróżami. Bo w księgarni, to nie jest tak, jak w innym sklepie, do którego przychodzi się kupić czerwone skarpety. Ja nie mogę tu sprzedać czerwonej książki. Muszę bowiem wiedzieć, co dla kogo wybrać.

Pan Marek wyznaje, że ze stałymi klientami ma pewną umowę… – Kiedy dostaną oni nietrafiony książkowy prezent, przychodzą i mówią – Panie Marku, może coś byśmy z tym zrobili. Także obdarowany nietrafionym prezentem nie musi informować obdarowującego i ja też obdarowującemu tego nie powtórzę. To nasza tajemnica. – Ale często jest też tak, że przychodzą ludzie i mówią – ojej, dostałam na gwiazdkę taką książkę, może coś tego samego autora Pan by miał, bo tak mi się podobała… czyli było trafione! – mówi pan Marek.

Wiem, że z psiakiem też można zajrzeć do Księgarni przy ul. Traugutta. – Tak! – potwierdza pan Marek – jak pies książek nie gryzie, to bez problemu może do nas przyjść.

Święta to czas realizowania czy tworzenia listy marzeń… – Ja za duży jestem już na Świętego Mikołaja, ale gdyby mógł spełnić moje życzenie chciałbym, żeby jak najwięcej rozdanych przez niego prezentów było książkami. Książka jest najmilszym prezentem. Ja mam jeszcze książkę od świętego Mikołaja z lat sześćdziesiątych. Wtedy byłem jeszcze za młody na ten tytuł, ale po latach do niej zajrzałem i okazało się, że to dobra lektura! Organizujemy w księgarni spotkania dla dzieci. Co roku jedna z nauczycielek, pani Sylwia, przyprowadza do nas inną klasę i ja przyniosłem im tę książkę, którą kiedyś od Mikołaja dostałem. Kiedy powiedziałem dzieciom, że ich rodziców nie było jeszcze na świecie, kiedy otrzymałem ją w prezencie, i ona nadal jest u mnie w domu, były bardzo zdziwione – Jak to – mówiły – tyle czasu książkę trzymać?!

Jak rozpalić miłość dzieci do książek? – Czytać dzieciom – stwierdza pan Marek. – My swoim wnukom, zresztą córka też, czytamy co wieczór. Dzieci wybierają sobie książeczkę, raz wybiera młodszy, raz starszy i czytamy, dopóki nie zasną. Jak rodzice nie czytają, trudno oczekiwać od dzieci, żeby zarazić je miłością do książek. – Był taki przypadek – wspomina pani Elżbieta – że chłopczyk przyprowadził tatę do księgarni. Chciał wybrać sobie książkę, a tata do niego – teraz się nie czyta! I wyszli…

Warto czytać, bo dzięki temu żyje się w kilku światach. Nie tylko w tej szarości, ale można przenieść się do Afryki, a można i na Antarktydę czy w podróż kosmiczną. Możemy też cofnąć się w czasie. Dzięki książkom żyje się w wielu światach – pointuje Marek Leleń.

Ulicą Traugutta, pasażem Klenczona, docieramy na ul. 3 Maja, gdzie znajduje się Księgarnia Baszta. Jaka była jej historia?

– Zaczynaliśmy 30 lat temu w 1993 roku, kiedy budził się kapitalizm – opowiadają swoją historię Jacek i Beata Jakubczak, właściciele księgarni Baszta. – Prowadziliśmy wtedy sprzedaż wakacyjną i straganową podręczników. Nazywaliśmy się wówczas Centrum Książki Szkolnej. Później wynajęliśmy lokal w Baszcie, stąd nazwa naszej księgarni. Tam byliśmy długo. Na koniec mieliśmy siermiężne warunki, odcinali nam m.in. prąd. Dzięki uprzejmości pana Doleckiego, nigdy mu tego nie zapomnimy, mogliśmy m.in. podłączyć prąd i działać w tym miejscu jeszcze około trzech lat.

Kiedy pojawiła się szansa wykupu lokalu przy ul. 3 Maja nie zastanawiali się długo, stanęli do przetargu i go wygrali. Od tamtej pory, czyli od 2012 roku działają przy jednej z głównych ulic Pułtuska. – To nam pozwoliło rozwinąć tematy inne niż książka i zwiększyć podaż książki nieedukacyjnej. Bo z edukacyjnej można żyć od czerwca do listopada.

Był moment, że Państwo Jakubczak zatrudniali pracowników, ale z czasem zaczęło się to zmieniać. Kiedy ostatni pracownik przestał u nich pracować, stwierdzili, że dadzą radę sami i rodzinnie prowadzą firmę. Czy to ich pasja, praca, styl życia? – Powiedziałbym, że teraz to styl życia, bo w pewnym momencie wzięliśmy sobie za dużo na głowę. Ja pracowałem na pełnym etacie, w administracji oświatowej. Pomyślałem – po co dwie sroki ciągnąć za ogon, w imię czego. Nie! Czy moje życie ma polegać na bieganiu z pracy do pracy? Stwierdziliśmy wtedy z żoną, że wystarczy nam to, co jest i okazało się, że była to słuszna decyzja. Przeżyliśmy od tego momentu kilkanaście lat i się nie dajemy! A dużo księgarń niezależnych zamyka się, na przykład „Literka" w Płońsku, która miała trzydziestoletni staż... – opowiada pan Jacek.

Teraz życie znanych w Pułtusku księgarzy toczy się w szczególny sposób… – Od 9:00 do 11:00 ktoś tu wchodzi, później mamy 2-3 godzinny marazm i później po południu znów ktoś przychodzi. Teraz odczarowała to Pani, jest klient za klientem! – mówią moi rozmówcy. Z naszego miasteczka wszyscy raczej wyjeżdżają na zakupy, nie biegają już po naszym mieście – mówi pani Beata. – Kiedyś ożywienie przed świętami, ruch na ulicach były większe. Teraz tego nie ma. To już są inne czasy – dodaje zamyślona.

Dawniej przyjście do księgarni było świętem, czymś, co się celebrowało, teraz dłuższe wertowanie w książkach raczej się nie zdarza. – Stąd nasza rola, żeby coś doradzić, zainteresować książką – mówi pan Jacek. – Na przykład w czytelnictwie dziecięcym mamy od czterech lat dodatkowe doświadczenie, bo urodziła się nam wnuczka. Wiemy doskonale co dzieci w jej wieku lubią, więc jak babcie czy prababcie przychodzą, wkraczamy do akcji. I jest to fajne! Będziemy rośli ra-

eprasa.pl 3ea558ecde

zem z wnuczką, poznawali nowe książki i je polecali.

Wchodząc do księgarni widać bardzo duży wybór książek zarówno dla najmłodszych, jak i dorosłych czytelników. – Z tym, że nie możemy mieć wszystkiego. Teraz rynek książki jest duży i dużo się wydaje… Pułtuszczanie mają na przykład Wydawnictwo Aleksander, które ostatnio wydało m.in. książki pana Kwiatkowskiego, pana Krysiaka, Elżbiety Dzierżanowskiej, której mama byłą moją koleżanką. Bardzo często u nas bywały. Byliśmy na wieczorze autorskim Eli, na którym wszyscy płakaliśmy, ja też… Mam u nas te wszystkie wymienione książki – opowiada pan Jacek.

– Lepiej tutaj niż w sieciówce czy internecie? – pytam klientkę robiącą zakupy podczas naszej rozmowy. – Oczywiście, że tutaj – odpowiada. – Można dotknąć, zobaczyć co kupujemy. Jak przychodzi paczka zamówiona przez internet to dziwimy się, że na zdjęciu wszystko było śliczne, a jak wzięliśmy do ręki to dziwimy się – jejku! Ja to zamówiłam?! No i można tu porozmawiać!

– Lubimy ludzi – dodaje pan Jacek. – Jak ktoś do nas przyjdzie lubimy sobie pogadać, nie tylko o książkach, ale o życiu… Jesteśmy na rynku już 30 lat, często zdarza się, że ktoś przychodzi do nas kupować książki dla swoich dzieci, a ja go pamiętam, jak przychodził tu jako dziecko ze swoją mamą i tatą. Teraz to już człowiek czterdziestoletni pod wąsem! Niektóre dzieci dorastają wraz z otwarciem naszej księgarni w tym miejscu. Obserwujemy je i dziwimy się – jak szybko wyrosły! Pamiętamy, że przychodziły tu po drobiazgi, wypłakiwały się, jak mama czegoś nie chciała kupić – wspomina. – Znamy klientów, znamy ich osobiste zdarzenia życiowe, tworzą się między nami prawdziwe więzi. Nikt nie jest u nas anonimowy. Na zaczepki polityczne nie dajemy się nabrać, każdy ma prawo myśleć po swojemu, my nie wykluczamy żadnego czytelnika, u nas każdy znajdzie cierpliwość i wysłuchanie.

Co takiego mają w sobie lokalne księgarnie? – Mamy jakąś historię, którą możemy o sobie opowiedzieć. Sami do tego doszliśmy, nasza przeszło 30-letnia praca przyniosła jakiś efekt. Nie wiemy, jak to będzie, nie znamy przyszłości, ale jesteśmy optymistycznie nastawieni i teraz ta księgarnia to styl i sens naszego życia – mówią zgodnie Państwo Jakubczak.

Opowiadają, że różne sieci próbowały przejąć księgarnię, nawet trochę straszyły, że otworzą gdzieś blisko swoją. Nie przestraszyły na szczęście naszych rozmówców, którzy nie zdecydowali się na włączenie pod skrzydła sieci. A może to byłoby dla nich łatwiejsze? – Może tak, ale nie wyobrażam sobie tego, że mógłbym nie mieć wpływu na przykład na asortyment. My bazujemy na naszym kliencie, który potrzebuje tu i teraz czegoś dla dziecka, dla siebie, który bardziej ufa nam niż nieznanemu sklepowi – twierdzą księgarze.

Dla swoich klientów księgarnia Baszta robi promocje, zawsze ma rabat, sprzedaje też bony towarowe. Co jest zagrożeniem dla tego miejsca – pytam. – Kiedyś przychodziło więcej ludzi, w tym więcej młodych klientów. Być może młodzież preferuje teraz inne formy zakupu – stwierdza pani Beata. – Kupują używane, odsprzedają, wymieniają się. Są też różne formy elektroniczne, z których mogą skorzystać. Tak wszystko poszło do przodu, że my nie nadążamy, nie wiemy, jak konkurować z takimi audiobookami – dzieli się swoimi spostrzeżeniami.

Podczas rozmowy zastanawiamy się czy kolejnym zagrożeniem dla małych księgarń jest łatwość zakupu książek w internecie. Przeczytałam gdzieś, że Internet nie jest w stanie wyprzeć relacji księgarz-czytelnik i mam nadzieję, że tak pozostanie. Rozmowa o internetowej sprzedaży przywołuje kolejne wspomnienia… – My mieliśmy chyba pierwszy sklep internetowy w Pułtusku z książkami, głównie z podręcznikami. Był 2008 rok, więc prawie 20 lat temu. Wprawdzie biznes dynamicznie się rozwijał, ale okazało się, że zaczyna nas przerastać. Wszystko było wtedy jeszcze w powijakach, dopiero raczkowało, pakowanie, wysyłanie, zamówienia, dodatkowe opłaty, itp. Nie było jeszcze nawet dobrze rozwiniętych usług kurierskich. Sami jeździliśmy do klientów nawet poza Pułtusk, np. do Nasielska. Do dzisiaj pamiętamy, gdzie byliśmy z książkami, jak przejeżdżamy w tamtych okolicach – wspominają księgarze.

W ciągu trzech dekad dużo zmieniło się w księgarni. – Pierwsza sprawa dotyczy zaopatrzenia. Kiedyś trzeba było jeździć po towar, nie lubię tego określenia, czyli po książki do Warszawy. Ulica Kolejowa to była Mekka księgarska – mówi Beata Jakubczak. – Były wyprawy popołudniowe, nocne, metkowanie, przywożenie, rozładowywanie – wspomina pan Jacek.

Jak się dowiaduję, na Kolejowej zawiązywały się szczególne więzi między księgarzami. Wszystkie księgarskie znajomości pana Jacka są z tamtego okresu, czyli sprzed 20-30 lat.

– Później księgarze zaczęli się niestety wykruszać. Rynek zaczął się sypać, jak weszła era podręczników dotacyjnych – mówi pani Beata. – Kiedyś podręczniki był to zastrzyk finansowy, który pozwalał na dostatnie życie posezonowe, a teraz? Teraz wystarcza na takie no… życie. Ale takie sobie wybraliśmy. Trzeba się w nim dopatrywać dobrych stron. Wcześniej nie mieliśmy czasu na przyjemności, na wakacje, pracowaliśmy non stop, teraz przyjmujemy do wiadomości, że możemy zamknąć na tydzień księgarnię w okresie wakacyjnym. „Zostawienie" klienta nadal nie jest dla nas miłe, ale myślimy, że oni to rozumieją. Jak powiesimy kartkę „urlop", to przychodzą, jak już wrócimy – opowiadają państwo Jakubczak.

Czy mają wskazówki, jak dbać o lokalne księgarnie, jak je rozpieszczać, aby nie zniknęły z Pułtuska? – My mamy swój lokal i nie zwracamy się do nikogo z prośbą o obniżenie czynszu. Od miasta czujemy życzliwość, ale staramy się sami układać swoje sprawy. I to my byśmy chcieli rozpieszczać czytelników, na przykład ceną i robimy w tym zakresie co w naszej mocy – mówi pan Jacek. – Ja z kolei podam przykład z własnego życia – mówi pani Beata. – Postanowiłam, że w te święta będę robić zakupy w lokalnych sklepach. To jest takie moje hasło do przemyślenia przez wszystkich. Pomyślę bardziej o lokalnym znajomym handlowcu niż o takim bezimiennym. Dla nas ważne jest, aby klienci o nas myśleli, że jesteśmy, że trwamy i że nasza księgarnia jest blisko nich.

Księgarnia Baszta stale się rozwija. Wzięła udział w programie Instytutu Książki „Certyfikat dla małych księgarni" dofinansowanym ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dzięki temu uzyskała pieniądze na funkcjonowanie, dopłaty do prądu, gazu, usług księgowych, do reklamy, a nawet na prozaiczne rzeczy, jak ładne torby. – To są koszty, na które nie zawsze mogliśmy sobie pozwolić – mówi pan Jacek.

Pozyskanie grantu umożliwiło właścicielom księgarni organizowanie warsztatów i spotkań z autorami, m.in. promocję drugiej książki Andrzeja Kwiatkowskiego „Ten koszmarny Ed", warsztaty z producentką filmową i promotorką Marią Gołoś czy warsztaty literacko-plastyczne z Danielem Odija. – Gościliśmy też znane pisarki dla dzieci i młodzieży. Była Barbara Supeł. Była też Joanna Jagiełło, która złożyła nam na książce dedykację – „Żebyście trwali!" Napisała nawet na Facebooku, że jesteśmy super – mówi pan Jacek.

Program „Certyfikat dla małych księgarni" trwał od lipca 2023 roku do listopada 2024 roku. Wpisywał się we wspieranie lokalnych działalności kulturalnych i lokalnych twórców. O przedsięwzięciach organizowanych w ramach programu informowały lokalne media.

– Dzięki programowi wyszliśmy do ludzi z propozycjami ciekawych spotkań z autorami i warsztatów. Współpracowaliśmy m.in. z Biblioteką, Miejskim Centrum Kultury i Sztuki, Specjalnym Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym, Szkołą numer 3. Udział w programie dodał nam też trochę więcej śmiałości. Nauczyliśmy się wielu rzeczy – twierdzi księgarz.

W Baszcie można kupić (zamówić również z szybkim terminem realizacji) książki, począwszy od podręcznika pomocy szkolnej, przez lektury, po wszelkie książki dla dorosłego czytelnika. Są też artykuły papiernicze, szkolne i biurowe, drobiazgi upominkowe, gry, puzzle, maskotki czy tzw. łapacze, rzeczy wyjątkowe i nietypowe (które trudno znaleźć w innym miejscu w Pułtusku), drobnostki typu nakładki na ołówek czy papeterie. Swoją drogą zastanawialiście się, kiedy po raz ostatni dostaliście list czy kartkę z życzeniami. Dane w telefonie mogą się skasować, a listy, kartki to był urok rzeczy namacalnych, pożółkłego papieru, wspomnień… – Kartki to obecnie domena ludzi starszych – mówi Pan Jacek. – Mieliśmy kiedyś klientów, którzy kupowali po 100-150 kartek świątecznych – wspomina. – Teraz to rzadkość…

Wiemy, że Baszta to miejsce przyjazne zwierzętom. – Z żoną sami mamy dwa koty i psa! Ze zwierzętami i księgarnią związana jest ciekawa historia, bo mieliśmy tu „rezydentkę", która do nas przyszła, i była to… kura – śmieje się Pan Jacek. – Był upalny sierpniowy dzień, dziesięć lat temu. Kura weszła do księgarni, przespacerowała się między książkami, dotarła na zaplecze, gdzie było chłodno. W księgarni mnóstwo ludzi, a kura zaczyna gdakać. Złapałem dla niej muchy, a kiedy wróciłem okazało się, że na podłodze leży jajko. Znajoma powiedziała, że nie możemy jej tak zostawić, musimy ją wziąć. Tak też zrobiliśmy. Później krążyły anegdoty, że kura z transportu śmierci trafiła do raju, czyli do nas – opowiada historię pan Jacek.

Jeśli ktoś jest ciekaw – kura przeżyła jeszcze dwa lata.

– Także ze zwierzętami zapraszamy, oczywiście gabarytowymi – uśmiecha się właściciel Baszty i dodaje. – Jakby przyszedł tu ktoś o 9:00, to do tej pani (wskazuje na żonę) zlatują się chyba wszystkie miejskie gołębie! Także zapraszamy z pupilami. – Zresztą mamy tu takiego kota japońskiego, który macha do klientów na powitanie i masę książek o kotach, psach, innych zwierzętach. Próbujemy dzieci uwrażliwiać i zaznajamiać z tematem troski o zwierzęta – dodaje Pani Jakubczak.

Pan Jacek zastanawiał się ostatnio, co przestało się w księgarni sprzedawać. Okazało się, że są to książki kucharskie. – Wiem z czego to wynika! Kiedyś były tradycyjne formy gotowania, a teraz są maszynki, które mówią, ile czego trzeba wrzucić i żadnej książki nie potrzeba.

Właściciele Baszty zwracają w tym miejscu uwagę na szczególny rodzaj książek – kulinarnych, podróżniczych i gawędziarskich w jednym, np. o Jerozolimie, Neapolu czy Chorwacji (przepiękne wydanie! Widzieliśmy). Dowiadujemy się dzięki nim o narodzie, tradycjach, kulturze i kuchni. Oprócz tego, że są przepisy, jest też ciekawa historia.

Co polecają na świąteczny prezent? – Polecam nowości, publikacje przekrojowe, historyczne. Każdy może znaleźć u nas coś dla siebie. Co jest na topie? Mówi się obecnie o Sapkowskim, o Harari, o nowym Daviesie, o pani Kwaśniewskiej czy relacjach reporterskich. My lubimy polskich autorów, jeśli chodzi o kryminały czy powieści. A 'propos propozycji świątecznych teraz za sprawą filmu odżyła historia Simony Kossak – mówi pani Beata. – To też jest znakomita propozycja na święta.

Jak zgodnie twierdzą właściciele Księgarni Baszta, nie należy odpuszczać tematu czytania książek, mówić, że nie mamy na to czasu. Na książkę zawsze czas trzeba znaleźć. 15 minut dziennie z lekturą na pewno pozostanie w naszej głowie. Czytanie rozwija horyzonty i spojrzenie na świat. Czytasz – jesteś człowiekiem myślącym, a nie tylko biernym odbiorcą tego, co ktoś ci przekaże.

– O co prosiłbym świętego Mikołaja? – zastanawia się Jacek Jakubczak. – Aby to księgarskie życie, które zapoczątkowaliśmy na poważnie ileś lat temu, trwało jak najdłużej. Żebyśmy mogli się rozwijać i sprawiać innym przyjemność. Żeby było bardziej optymistycznie, bo różne rzeczy wokół nas się dzieją…żebyśmy mogli dalej trwać – mówi pan Jacek i dodaje – Ojej…znów się wzruszyłem... Cieszy nas każda wizyta, każdy klient, każda drobnostka… nieraz coś stoi rok na półce i nagle ktoś to odkryje, i to też nas cieszy. Zwykłe prozaiczne rzeczy. Nie wymagamy wiele.

Jak podsumować tę rodzinną, przedświąteczną rozmowę? Może cytatem Jorge Molista – (…) ten, kto umie znaleźć książce czytelnika, a czytelnikowi książkę, nie jest zwykłym księgarzem. Jest czarodziejem".

Naszym pułtuskim czarodziejom i czarodziejkom życzę, aby spełniły się wszystkie ich marzenia.

Dziękuję za rozmowę.

Anna Jadaś

Księgarnia Baszta, ul. 3 Maja 7, Pułtusk, tel. 23 692 82 74

Księgarnia Marek Leleń, ul. Traugutta 21c, Pułtusk, tel. 23 692 08 72

eprasa.pl 3ea558ecde

Wigilia Fuksiarek

W gościnnej „Wielkiej Lipie" w wtorkowy wieczór swoją wigilię miały zawodniczki Brix Pułtusk. Spotkanie było też okazją do podsumowania ośmiu lat dziewczęcego i kobiecego grania w Pułtusku. Trener Łukasz Załęski opowiedział o początkach i kolejnych sezonach, w których drużyna pięła się aż do wysokiego poziomu, na którym gra dzisiaj – jest silną drużyną na zapleczu ekstraklasy i finalistą Pucharu Polski w futsalu. O rozwoju piłki kobiecej i sportu w ogóle mówili: główny sponsor klubu Jan Kaczmarczyk, współzałożyciel i członek zarządu klubu Andrzej Krawczak i wiceburmistrz Mateusz Miłoszewski.

Fuksiarki to jeden z lepszych na Mazowszu zespołów kobiecych o ogromnych ambicjach i możliwościach. Pokazały to na ostatnim turnieju finałowym mazowieckiego Pucharu Polski wygrywając wysoko oba mecze i jak powiedział jeden z działaczy – „zjadając turniej". Nie ma się więc co dziwić, że na wigilijnym spotkaniu jednym z życzeń dla piłkarek był życzenie, aby dostały powołanie do kadry narodowej. Czego i my, sympatycznym, utalentowanym, ambitnym i pięknym Fuksiarkom życzymy!

Grzegorz Hubert Gerek
grzegorz.gerek@pultusk24.pl

O psychologii manipulacji – spotkanie z pisarzem Andrzejem Kwiatkowskim

18 grudnia br. w ZSZ im. J. Ruszkowskiego w Pułtusku odbyło się spotkanie, zorganizowane w ramach projektu edukacyjnego „Czytam, więc jestem", mającego na celu szeroko pojętą promocję czytelnictwa.

Tym razem w naszej szkole gościliśmy p. Andrzeja Kwiatkowskiego – znanego w lokalnym środowisku nauczyciela, pisarza i miłośnika zwierząt. Jako uczestnicy warsztatów mogliśmy wysłuchać niezwykle ciekawych informacji na temat inspiracji, kompetencji językowych oraz kreacji świata przedstawionego w powieściach p. Kwiatkowskiego. Szczególnie zainteresowała nas problematyka psychologiczna oraz kwestie motywacji działania bohaterów, o czym świadczyły wnikliwe pytania zadawane pisarzowi. Dziękujemy p. Andrzejowi Kwiatkowskiemu za ciekawe spotkanie i poświęcony nam czas.

Koordynatorami projektu „Czytam, więc jestem" są nauczycielki – p. Dorota Sobocińska i p. Anna Świerczewska.

Redaktor Ruszek NEWS – Bartosz Pietrzykowski

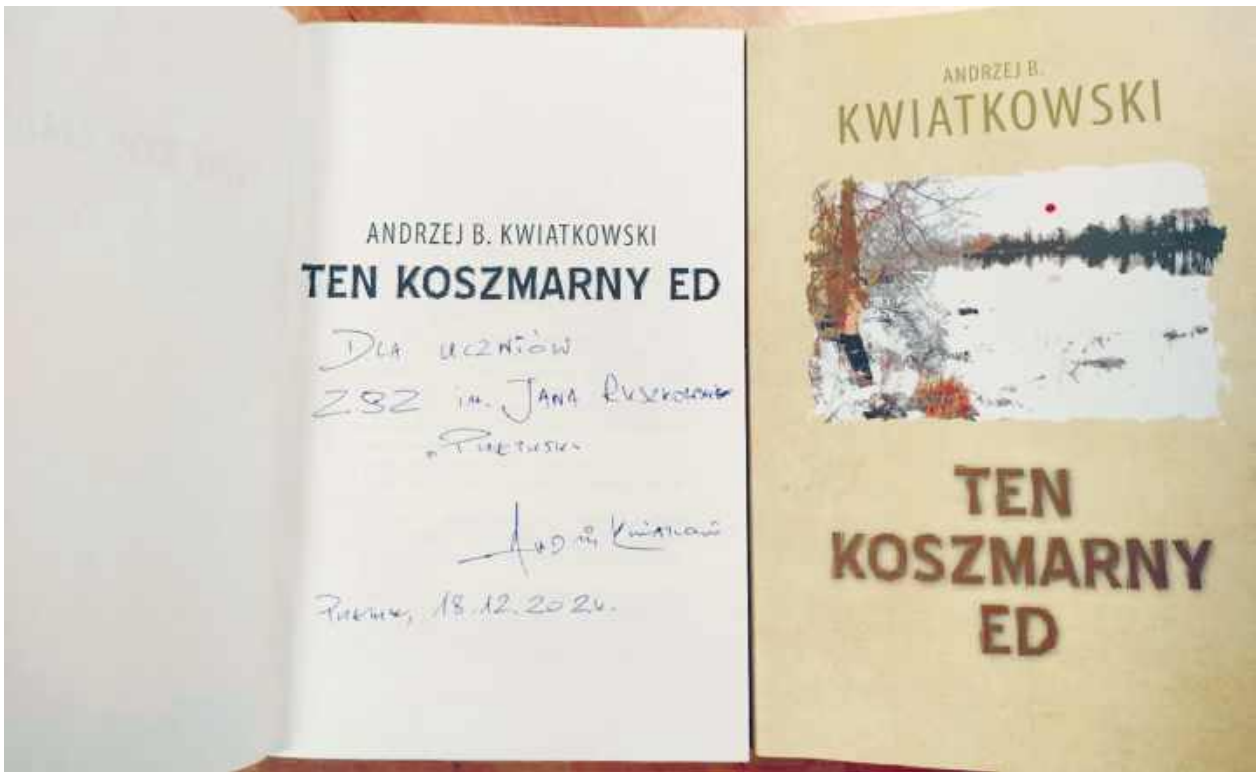

eprasa.pl 3ea558ecde

Wigilijne spotkanie w Senior +

W ciepłej świątecznej atmosferze seniorzy z Dziennego Domu Senior + Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Pułtusku spędzili dzisiejsze spotkanie wigilijne.

Dziennego Domu Senior + Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Pułtusku, stworzony w 2015 roku (jako Senior+) jest ostoją dla seniorów pragnących spędzić aktywnie czas. Na co dzień odbywają się tu różnego rodzaju zajęcia, 18 grudnia 2024 roku był jednak dniem szczególnym. Przybyłych na wigilijne spotkanie powitała kierownik Domu Beata Kowalska, nie szczędząc życzliwych słów przybyłej na uroczystość Burmistrz Miasta Pułtusk Beacie Jóźwiak. Życzenia złożyła również poprzednia dyrektor Senior +, a obecnie MOPS – Beata Gemza. Było dzielenie się opłatkiem, wspólne śpiewanie kolęd, życzenia i podarunki oraz świąteczny poczęstunek.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

eprasa.pl 3ea558ecde

Marzena Cendrowska

Pułtusk naszych marzeń

Dzień dobry, Wesołych Świąt i dosiego roku

Kochani Mieszkańcy,
jesteśmy w okresie przedświątecznym, pełnym gonitwy, przygotowań… To też czas, kiedy powoli robimy podsumowania kończącego się roku, ale też myślimy co przyniesie kolejny.
Dla mnie 2024 rok to był rok bardzo intensywny, niełatwy, pełen wyzwań i trudnych decyzji. Był to też rok bardzo ciekawy.
Po szaleńczo pracowitych miesiącach, zaangażowaniu się na 1000%, setkach spotkań z Wami, tysiącach decyzji, projektów, planów, przemyśleń, wiem, że w mijającym roku podjęłam bardzo dobrą decyzję: pracę na rzecz Pułtuska i jego mieszkańców a 48 procent poparcia w wyborach to dowód na to, że sprawy naszego miasta ruszyłam w dobrym kierunku. Brak kolejnych 3 procent to wyzwanie. Cierpliwość, praca i konsekwencja sprawią, że kolejni mieszkańcy uwierzą, że **uczciwy i bogaty Pułtusk jest możliwy!**
Bo przecież, jak powiedział Nelson Mandela „nigdy się nie przegrywa. Albo wygrywasz, albo się uczysz". A ja się nauczyłam, że nie zawsze musisz być na szczycie, aby coś zmienić. Czasem wiele dobrego można zrobić będą obok. I właśnie tam zamierzam być – tuż obok Was, gotowa wesprzeć, pomagać i pracować dla naszej Małej Ojczyzny.
O tym, że to ma sens, przekonały mnie niezliczone rozmowy, które prowadziłam z Wami już po wyborach. Pułtusk to wyjątkowa społeczność. Tu każdy ma imię, historię i swoje miejsce. Gdy wchodzę do sklepu w Warszawie, jestem jedną z wielu – niezauważona, anonimowa. Ale w Pułtusku jest inaczej. Tu zawsze ktoś zagada, zapyta: „Pani Marzeno, co dalej? Kto teraz to wszystko zrobi?". Słucham o problemach, troskach i marzeniach - i zrozumiałam jedno - nie przegrałam wyścigu o możliwość wspólnego działania dla mojego ukochanego miasta. Ten wyścig trwa a wspiera mnie w nim wielu z Was.
Moje serce zawsze było, jest i pozostanie w Pułtusku, dlatego nigdzie nie odchodzę. Dzięki mojemu uporowi biuro parlamentarne Platformy Obywatelskiej przy Rynku już działa i serdecznie Was do niego zapraszam. W każdą ostatnią sobotę miesiąca od stycznia będę pełnić dyżury. O sprawach, które Was nurtują, interesują albo irytują możecie również pisać na mojej stronie na Facebooku „Marzena Cendrowska dla Pułtuska". A od dziś, dzięki zaproszeniu Pułtuskiej Gazety Powiatowej i pultusk24.pl, będę też starać się z Państwem komunikować za pomocą felietonów. Chwilę trwało zanim pozytywnie odpowiedziałam na propozycję ich pisania – będzie to moja pierwsza, w miarę regularna taka aktywność. Cieszę się, że jestem jedną z felietonistek na tych gościnnych łamach. Mam nadzieję, że nie rzadziej niż raz w miesiącu będę w felietonie opowiadać Wam co robię, jakie mam plany i jakie sprawy ważne dla nas wszystkich będę rozwiązywać.
A teraz, w tym wyjątkowym, świątecznym okresie, chciałabym Wam z całego serca podziękować za te niezliczone rozmowy, uśmiechy i zaufanie, którym mnie obdarzacie. Życzę Wam Świąt pełnych ciepła, rodzinnej bliskości i prawdziwego odpoczynku. Niech te dni będą okazją do zatrzymania się, spojrzenia w przyszłość z nadzieją i radością.
Wesołych Świąt!

Marzena Cendrowska
dziewczyna z pułtuskiego Rynku

Kolędowanie w Ruszkowskim

Świąteczny nastrój dziś zapanował w Zespole Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego w Pułtusku, dzięki koncertowi kolęd, który odbył się w szkole 19 grudnia.

Koncert poprzedziły życzenia dla całej społeczności szkolnej od Dyrektor ZSZ im. J. Ruszkowskiego Anny Kmiołek-Gizary, która również skierowała do uczniów apel, aby szanowali tradycyjne wartości, a w tym świątecznym czasie pomagali rodzicom i krewnym oraz pamiętali o ludziach starszych i samotnych. Życzenia świąteczne złożył także, obecny na koncercie, współpracujący ze szkołą Dyrektor Cechu Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorczości Janusz Borzyński.

Red.

eprasa.pl 3ea558ecde

By nie zabrakło miejsca w naszych sercach...

Jak zawsze wzruszający program artystyczny przygotowali uczniowie i nauczyciele Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Anny Karłowicz w Pułtusku, przed świętami, 19 grudnia.

Uczniowie wystąpili przed swoimi koleżankami i kolegami oraz gośćmi, przedstawiając tradycyjne jasełka. Występom przyświecało motto „By nie zabrakło miejsca w naszych sercach...". Na zakończenie do Ośrodka przyszedł Mikołaj! Program artystyczny przygotowali nauczyciele: Ewa Kucharczyk, Anna Matusiak, Beata Zaręba, Anna Napiórkowska, Ilona Pierzchała, Marta Janiszewska-Bednarek, Martyna Malinowska, Robert Cienkowski oraz pracownicy niepedagogiczni.

Red.

Beata Bielińska

Sercem i okiem

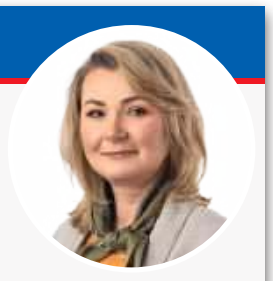

O życzliwości nie tylko od święta

Nie wychodzi z ratusza – źle. Wychodzi – jeszcze gorzej, bo „jeszcze chwila i wyskoczy mi z lodówki". Działają – muszą zaistnieć i się lansują. Nie działają – siedzą i biorą pieniądze za „nic nierobienie". Tak źle i tak niedobrze. Jak to mówią, jeszcze się taki nie narodził, co by wszystkim dogodził. Jak czytam i obserwuję, to z życzliwością mamy chyba ostatnio jakiś narodowy problem. Zjawisko „upolitycznienia mózgów" zbiera żniwo. Nie ważne co ktoś robi, najważniejsze z jakiej jest partii lub kogo poparł. Wtedy trzeba go albo bezkrytycznie chwalić pod niebiosa, albo ciągle ośmieszać i krytykować. Wszyscy jesteśmy tylko ludźmi! Podejmujemy różne decyzje, nie jesteśmy nieomylni, ale staramy się, analizujemy, wyciągamy wnioski... A co nas spotyka? Ironia, sarkazm, beztroskie obrzucanie niesłusznymi pomówieniami i zero konstruktywnego dialogu oraz współpracy. Przykre. Mi też nie wszystko u wszystkich się podoba, ale publiczną krytykę można wyrazić w sposób, nazwijmy to, bardziej elegancki, kulturalny. Czego uczymy młodych ludzi, którzy wchodzą w świat „dorosłych"? No niczego innego, jak wylewania kolejnych wiader z.… dziwną, nic niewnoszącą treścią. Każdą krytykę przyjmuję, ale cenię sobie, gdy inni też uderzą się w piersi i rozliczą ze swoich czynów.

Nawet na wycieczkowych traktach zupełnie sobie obcy ludzie wymieniają słowa powitania i uśmiechają się do siebie. Sama wyznaję zasadę, że każdy, nawet przypadkowy kontakt międzyludzki, najlepiej zaczynać od uśmiechu. Nie szukajmy wrogów, gdzie się da, oni znajdą się sami, natomiast zadbajmy o przyjaciół. Dlatego też wierzę, że wszystkim smerfom Marudom, nie uda się popsuć dobrych relacji, fajnych małych inicjatyw, pozytywnej atmosfery... Przecież to jest nasze wspólne miasto, nasze dobro, nasi mieszkańcy... Budujmy małymi kroczkami to, co pozytywne, to, co piękne, dobre, serdeczne, wrażliwe, emaptyczne. Nie dzielmy na „MY" i „WY". Nie segregujmy na „nasi" i „inni". Myślę, że ludzi zwykłych, dobrych, szczerych, empatycznych, którzy nie patrzą na polityczną otoczkę, jest w tym mieście naprawdę dużo! Działajmy ponad podziałami!

Może magia i czar zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia złagodzą obyczaje i pozwolą dostrzec w drugim człowieku choć odrobinę dobra. Może stworzą warunki, by ocieplić relacje, złagodzić ataki i pokazać, ile dobra jest w każdym z nas.

Dlatego też wszystkim bez wyjątku, życzę wiary w drugiego człowieka, nadziei na lepsze jutro i miłości w sercu. Aby tegoroczne święta pachniały choinką, kapustą i piernikami, wybrzmiewały rodzinnym gwarem i śpiewem kolęd, rozbłysły gwiazdą betlejemską i milionem lampek na choinkach, aby dały wytchnienie w gronie zwyczajnie życzliwych Wam ludzi oraz stały się po prostu najpiękniejszymi ze Świąt! Natomiast Nowy nadchodzący 2025 Rok niech pozwoli spełnić wszystkie plany i marzenia oraz upłynie Państwu w zdrowiu, szczęściu i radości!

Beata Bielińska
Radna Rady Miejskiej w Pułtusku
Pułtuski Klub Niezależnych Samorządowców

eprasa.pl 3ea558ecde

Autorka projektu kartki: **Wioletta Jenoch**, uczennica klasy VI Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 im. Klaudyny Potockiej w Pułtusku, laureat Nagrody Specjalnej Burmistrza Miasta Pułtusk w konkursie "Najpiękniejsza Kartka Bożonarodzeniowa w 2024 r."

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
życzymy Państwu zdrowia, spokoju i szczęścia.

Niech w myśl kolędy "Chrystus Pan się narodził,
świat się cały odmłodził...",
ten szczególny czas przyniesie nam nadzieję i siłę,
aby dokonać potrzebnej odnowy.

Oby atmosfera radości, pojednania i rodzinnego ciepła
towarzyszyła nam nie tylko w czasie wigilijnego wieczoru,
ale również w całym Nowym 2025 Roku.

Przewodniczący
Rady Miejskiej w Pułtusku
Łukasz Skarżyński

Burmistrz
Miasta Pułtusk
Beata Jóźwiak

Pułtusk, grudzień 2024 r.

Budowa i przebudowa obiektów sportowych na terenie MOSiR

Zakończono prace związane z realizacją inwestycji pod nazwą „Budowa, przebudowa i adaptacja obiektów sportowych na terenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Pułtusku - etap I".

Blisko rok temu w grudniu 2023 roku zakończono prace związane z budową boiska piłkarskiego ze sztucznej trawy, z którego niemal natychmiast zaczęły korzystać wszystkie grupy piłkarskie trenujące na terenie MOSiR w Pułtusku.

Obecnie dobiegły końca roboty budowlane w zakresie wykonania II części zadania tj. budowa stadionu lekkoatletycznego z bieżnią oraz boiskiem piłkarskim z naturalną murawą. W czwartek, 12 grudnia 2024 r. przeprowadzono końcowy odbiór inwestycji.

Efekty przeprowadzonych robót widać „gołym okiem". Obiekty na terenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Pułtusku uległy gruntownej przebudowie. W ramach całego zadania powstały m.in. nowe boisko treningowe ze sztuczną nawierzchnią, z systemami odwodnienia, nawodnienia, oświetlenia i trybunami, a także infrastruktura stadionu lekkoatletycznego, w tym bieżnia okrężna o nawierzchni poliuretanowej z rzutniami i skoczniami oraz odwodnieniem, oświetleniem i trybunami. Przebudowie uległa też płyta główna boiska piłkarskiego o naturalnej nawierzchni. Urządzono pełnowymiarowe boisko z systemem nawodnienia, piłkochwytami i osprzętem, zamontowano elektroniczną tablicę wyników.

Generalnym wykonawcą robót była firma „Gardenia Sport sp. z o.o." z Warszawy.

Koszt realizacji robót przedsięwzięcia: 8.728.128,93zł, z czego kwota 4.950.000,00zł została pozyskana z dofinansowania w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład: Programu Inwestycji Strategicznych.

Zrealizowana inwestycja, polegająca na gruntownej przebudowie obiektów sportowych MOSiR była jedną z najbardziej oczekiwanych przez wszystkich użytkowników. Nowe boiska i stadion lekkoatletyczny odmieniły cały kompleks sportowy na terenie MOSiR, co z pewnością wpłynie na poprawę jego funkcjonalności i zachęci mieszkańców do aktywnego spędzania czasu, a ponad 500 stałych użytkowników obiektu odczuje zdecydowaną poprawę jakości usług.

Wydział Inwestycji Urzędu Miejskiego w Pułtusku
Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Pułtusku

eprasa.pl 3ea558ecde

Czas Sylwestra to dramat dla wszystkich zwierząt

„Psy głównie dygoczą, niektóre wokalizują, chowają się, nie chcą jeść, na podwórku panikują, uciekają, występuje u nich tachykardia. W największym nasileniu wystrzałów jest panika, tak, jak u ludzi"... Uważacie, że to nie problem Waszych czworonogów, bo Wasz pies czy kot nie bały się wystrzałów rok temu? Nie oznacza to, że tak będzie i w tym... Jak zadbać o czworonogi w Sylwestra rozmawiamy z doktor Mają Wroniewską, lekarzem weterynarii pułtuskiej Przychodni Weterynaryjnej Wibrys, przy ul. Reformackiej 1a.

Odpalanie petard, fajerwerków to uwielbiana przez wiele osób sylwestrowa atrakcja. Tej (nie) ludzkiej zabawy boją się jednak zwierzęta. Dla nich jest ona traumatycznym przeżyciem. Biegnąc na oślep giną, ranią się, uciekają, paraliżuje je strach.

Czas Sylwestra to dramat dla wszystkich zwierząt! Pracowałam kiedyś w Warszawie, mieszkałam ze swoimi zwierzętami w bloku i czas przełomu roku nie był łatwy. W stolicy zwierzęta przeżywają horror! Ilość wybuchów fajerwerków jest gigantyczna, ludzie zaczynają strzelać tydzień, a nawet półtora wcześniej. Moje psy, które nie miały fobii dźwiękowej, narażone na wybuchy, z latami jej się nabawiły. To pokazuje skalę problemu, z jakim mierzą się zwierzęta. W mniejszym mieście i na wsi jest on zdecydowanie mniejszy, ale nadal istnieje. Przed Sylwestrem przychodzą do kliniki ludzie nie tylko z psami, ale również z kotami, bo – często się o tym nie mówi, nie pamięta – koty też odczuwają lęk. Trzeba też pamiętać, że przez fajerwerki cierpią zwierzęta dzikie, których jest w naszych okolicach pełno (łosie czy sarny), cierpią ptaki – giną, rozbijają się uciekając w panice, wystraszone hukiem petard i fajerwerków.

Jak ochronić zwierzęta w tym czasie przed niebezpieczeństwem? Co zrobić, aby nie zrobiły sobie krzywdy?

Jeśli chodzi o psy to przede wszystkim trzeba zabezpieczyć je podczas spacerów – wychodzić trzymając je na smyczy. Najlepiej założyć im zarówno obrożę, jak i szelki, żeby były dwa miejsca przyczepu, jeśli bowiem wystraszone zwierzę wysmyknie się z jednego zabezpieczenia, nadal będzie chronione przez drugie. Kolejna ważna rzecz – trzeba zadbać o to, aby zwierzę było zachipowane, bo w sytuacji, kiedy nam ucieknie, będzie możliwość jego odnalezienia i identyfikacji. Jeśli chodzi o koty – to wiadomo, nie jesteśmy w stanie uchronić ich inaczej, niż po prostu nie wypuszczając z domu.

Kiedy właściciele zwierząt mogą je zachipować i o czym jeszcze muszą pamiętać, bo samo chipowanie przecież nie wystarczy?

Zachipować można w każdej chwili. Kosztuje to 100 złotych z wpisem do bazy danych. I tutaj chciałabym podkreślić jedną rzecz – chip musi być wpisany do bazy danych. Bez takiego wpisu nie ma on żadnego znaczenia w sytuacji, kiedy zwierzę nam ucieknie i chcemy je odnaleźć. Niejednokrotnie przychodziły do Wibrysa znalezione psy, których nie byłam w stanie zidentyfikować, bo chip nie figurował w bazie. Więc jeżeli chipujemy swoje zwierzę wpiszmy dane do bazy. Jest ona skonstruowana w taki sposób, że sami możemy je uzupełnić. Pamiętajmy o tym, żeby w momencie chipowania dopytać lekarza weterynarii czy on dokona wpisu, czy mamy to zrobić sami. Wpis do bazy jest najważniejszy!

Jak zachowuje się zwierzę lękowe w momencie wystrzałów?

Psy głównie dygoczą, niektóre wokalizują, chowają się, nie chcą jeść, na podwórku panikują, uciekają, występuje u nich tachykardia. W tym największym nasileniu wystrzałów jest panika, tak, jak u ludzi.

Jak pomóc zwierzęciu przetrwać czas fajerwerków?

Przede wszystkim – nie kupując fajerwerków, nie strzelając nimi, prosząc znajomych, żeby tego nie robili. Myślę, że świadomy właściciel zwierząt powinien tak robić. A na pewno nie fundować tego na swoim podwórku, swoim zwierzętom. Ale to jest tylko moja ocena…
Ważne jest, aby znać swoje zwierzę, wiedzieć, jak reaguje i jakiej pomocy od nas potrzebuje. Czy mniej nasilonej, czy bardziej. Rozwiązania bez leków to chowanie zwierzęcia w pomieszczeniu bez okien, w najcichszym miejscu w mieszkaniu, odizolowanym od otoczenia. Można włączyć muzykę, aby odwrócić uwagę od dźwięków z zewnątrz. W Internecie są gotowe kamizelki antystresowe, można zrobić je też samemu w domu. Działają podobnie, jak otulacze dla noworodków. Otulają one klatkę piersiową zwierzaka, tak jakby ktoś je przytulał, i to działa na nie relaksująco.
Kolejny etap to leki. Leki są różne. Jeśli zwierzę jest mniej nerwowe i potrzebuje tylko trochę wspomagania, to można mu podać leki ziołowe. Trzeba przy tym pamiętać, żeby przygotowywać zwierzę do Sylwestra już wcześniej. Często jednak właściciele przychodzą ze zwierzętami 30 lub 31 grudnia. Tymczasem musimy myśleć o zdrowiu naszego pupila chociaż tydzień przed, żeby leki – jeśli chcemy wysycić zwierzę dawką leków ziołowych – miały szansę zadziałania. Nie są to leki szkodliwe, bo są to witaminy z grupy B i różne zioła, zatem można je bezpiecznie stosować także u starszych psów. I taki sposób niektórym zwierzętom w zupełności wystarcza. Powtórzę tylko – potrzebny jest czas, aby organizm zwierzaka wysycił się lekiem.

A co z kotami?

Dla nich przeznaczone są zupełnie inne leki niż dla psów. Stąd potrzeba konsultacji z lekarzem weterynarii. Leki dla kotów mają inne dawki. Pies i kot to zupełnie inne organizmy. Wiele osób po takie leki przychodzi, prosi o poradę. To nas bardzo cieszy, bo dzięki takiemu odpowiedzialnemu zachowaniu zwierzaki będą miały komfort i spokój.

A kiedy nie mamy już czasu na wysycenie organizmu psa lub kota lekiem czy są jakieś preparaty, które można podać czworonogowi na ostatnią chwilę przed Sylwestrem?

Tak mamy takie, są one dosyć silne. Dopasowanie leku dla zwierzęcia to taka kamizelka szyta na miarę. Dostosowana do wieku zwierzaka, jego potrzeb, do tego, jak bardzo się boi, jakie ma choroby współistniejące. My, jako lekarze dobieramy to w najlepszy dla pupila sposób, ale mimo wszystko apeluję, aby zadbać o leki troszkę wcześniej, nie przed samą kulminacją wystrzałów.

Leki od lekarza weterynarii czy z „ludzkiej" apteki?

Zdecydowanie od lekarza weterynarii. Leki ludzkie zdecydowanie odradzam. Nie dawajmy naszym czworonogom leków na własną rękę, bo możemy bardziej zaszkodzić niż pomóc.

Zwierzę lękowe w domu oznacza, że zapominamy o imprezach w Sylwestra?

To nie jest tak, że jak mamy zwierzę to nie możemy pójść i się bawić. Po prostu musimy wcześniej psa czy kota zabezpieczyć lekami – są takie, które dajemy dwa lub trzy razy dziennie albo godzinę czy dwie przed północą. Są zwykle leki silnie przeciw lękowe i zwierzę nie będzie odczuwać lęku podczas naszej nieobecności w domu. To, że nasz pies nie bał się rok temu wystrzałów, to nie znaczy, że nie będzie się bał w tym roku. Pamiętajmy o tym! Obserwujmy zatem nasze zwierzęta i działajmy, jeśli zajdzie taka potrzeba!

Zdarza się jeszcze niestety trzymanie psów na łańcuchach… także w Sylwestra.

Jest to dla mnie niewyobrażalne i nieludzkie. Zwierzę na łańcuchu, nawet jak się boi, nie ma możliwości ucieczki, nie może w jakkolwiek sposób zareagować. Według mnie, jeśli zwierzę boi się wystrzałów to zawsze w okresie około sylwestrowym powinno być zabierane do domu i zabezpieczone lekami. Pozostawienie zwierzęcia na łańcuchu, bez leków, pozbawia go wszelkich możliwości odreagowania lęku (zwierzę w domu może odreagować strach, np. chowając się w cichym pomieszczeniu. Na łańcuchu, przy budzie jest tego pozbawione). Ze strachu może się nawet powiesić na obroży. Nie wolno robić psu takich rzeczy i trzymać psa na łańcuchu!

Sylwester poprzedzony jest Bożym Narodzeniem. Czy zwierzę na prezent to dobry pomysł?

Nie, nie, jeszcze raz nie! Zwierzę nie jest rzeczą. Zwierzę jest żywym organizmem, członkiem rodziny i przyjacielem. Jest podmiotem, a nie przedmiotem. Przyjaciół nie dajemy na prezent!
Decyzja o zwierzęciu w domu musi być przemyślana. Trzeba być przygotowanym do adopcji czy świadomego zakupu. Jeśli tego nie zrobimy, to jest gotowy dramat. Nie mówię, że tak jest zawsze, nie generalizujmy, ale prawda jest taka, że zwykle nie jest to dobry pomysł.

Człowiek odpowiedzialny za zwierzę to…

To człowiek, który zwraca uwagę przede wszystkim na potrzeby zwierząt i widzi, że zwierzę jest jednostką, a nie rzeczą. Który świadomie przygotowuje się do tego, aby mieć zwierzę, a później świadomie podchodzi do zaspokajania jego potrzeb, leczenia, żywienia, ruchu. Człowiek odpowiedzialny to też taki, który traktuje zwierzę, jak „kogoś", a nie „coś" …
Świadomie podchodźmy do tematu sylwestrowych wystrzałów. Nie krzywdźmy zwierząt. Bo tak naprawdę fajerwerki to krzywdzenie tak szeroko zakrojone, że powinno się o tym często i głośno mówić. Ludzie często nie zdają sobie z tego sprawy. Nie mają świadomości, jak bardzo jest to negatywna sprawa.

Dziękuję za rozmowę.

Anna Jadaś

eprasa.pl 3ea558ecde

„Renta wdowia" – wnioski od stycznia 2025 r. Jakie warunki należy spełnić?

Od 1 stycznia 2025 r. będzie można składać wnioski o tzw. rentę wdowią, która dotyczy ustalenia zbiegu świadczeń z rentą rodzinną. Renta wdowia jest przeznaczona dla wdów i wdowców, którzy mają prawo do co najmniej dwóch świadczeń emerytalno-rentowych, z których jedno stanowi renta rodzinna po zmarłym małżonku. Aby móc ją pobierać, należy jednak spełnić określone warunki.

Nowe przepisy umożliwią łączenie renty rodzinnej z innymi świadczeniami emerytalno-rentowymi przysługującymi w organach, takich jak Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, Wojskowe Biuro Emerytalne, Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA oraz Biuro Emerytalne Służby Więziennej. Jednak samo posiadanie statusu wdowy lub wdowca oraz prawo do dwóch świadczeń nie wystarczą, aby uzyskać „rentę wdowią". W praktyce nie jest to nowe świadczenie, ale zbieg dwóch różnych świadczeń. Należy łącznie spełnić następujące warunki:

- mieć co najmniej 60 lat (w przypadku kobiet) lub 65 lat (w przypadku mężczyzn),
- do dnia śmierci małżonka pozostawać z nim we wspólności małżeńskiej,
- nabyć prawo do renty rodzinnej po zmarłym małżonku nie wcześniej niż przed ukończeniem 55 lat (kobieta) i 60 lat (mężczyzna),
- nie pozostawać obecnie w związku małżeńskim.

Wdowie lub wdowcowi przysługuje prawo do zbiegu świadczeń z rentą rodzinną wyłącznie po ostatnim małżonku. Warto podkreślić, że prawo do wypłaty świadczeń w przypadku zbiegu z rentą rodzinną wygasa z dniem poprzedzającym zawarcie nowego związku małżeńskiego przez osobę uprawnioną – informuje Wojciech Ściwiarski, rzecznik prasowy ZUS w województwie mazowieckim.

Przyznanie „renty wdowiej" będzie możliwe, jeśli wdowa lub wdowiec mają ustalone prawo do renty rodzinnej. W przypadku, gdy do tej pory nie ubiegali się o przyznanie renty rodzinnej, ponieważ świadczenie po współmałżonku byłoby mniej korzystne, powinni złożyć wniosek na formularzu ERR jeszcze w tym roku. Następnie do 30 czerwca 2025 r., należy złożyć wniosek o ustalenie zbiegu świadczeń z rentą rodzinną, korzystając z formularza ERWD. Taka kolejność ułatwi i przyspieszy rozpatrzenie wniosku o łączenie wypłaty obu świadczeń w 2025 r. Podobna sytuacja dotyczy osób pobierających rentę rodzinną, które nigdy nie wnioskowały o przyznanie emerytury.

> - Trzeba pamiętać, że jeśli klient w przyszłym roku złoży od razu wniosek o „rentę wdowią", a nie będzie miał ustalonego prawa do co najmniej dwóch świadczeń emerytalno-rentowych, w tym renty rodzinnej po zmarłym małżonku, ZUS odmówi przyznania świadczenia w zbiegu z powodu braku prawa do drugiego świadczenia – wyjaśnia rzecznik.

ILE WYNIESIE RENTA WDOWIA?

Obecnie wdowy i wdowcy mogą pobierać jedno świadczenie – wyższe lub wybrane spośród dwóch dostępnych opcji: rentę rodzinna lub własne świadczenie, takie jak np. emerytura, renta z tytułu niezdolności do pracy czy emerytura rolnicza. W przyszłym roku będą mieli możliwość wyboru: otrzymywać pełną rentę rodzinną oraz 15 proc. własnego świadczenia lub odwrotnie. Warto zaznaczyć, że od 1 stycznia 2027 r. drugie świadczenie zostanie zwiększone z 15 do 25 proc. Taki wybór będą miały także osoby uprawnione do zasiłku lub świadczenia przedemerytalnego, emerytury pomostowej, nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego czy renty szkoleniowej.

Wysokość sumy świadczeń ustalonych w zbiegu nie może przekraczać trzykrotności kwoty najniższej emerytury, czyli obecnie 5342,88 zł (3 x 1780,96 zł). Do tego limitu wliczane są również świadczenia wypłacane przez instytucje zagraniczne oraz inne niż jednorazowe świadczenia i dodatki, przyznawane na podstawie ustawy lub odrębnych przepisów. W przypadku, gdy suma świadczeń w zbiegu przekroczy trzykrotność najniższej emerytury, świadczenie zostanie pomniejszone o kwotę przekroczenia.

Zdj. poglądowe: pexels

KIEDY MOŻNA ZŁOŻYĆ WNIOSEK?

Od 1 stycznia 2025 r. będzie można składać wnioski o tzw. rentę wdowią, przy czym prawo do tego świadczenia zostanie przyznane od miesiąca, w którym złożony został wniosek, jednak nie wcześniej niż od 1 lipca 2025 r. W przypadku wniosków złożonych do 30 czerwca 2025 r., prawo do renty wdowiej będzie przysługiwało od 1 lipca 2025 r. Dlatego na złożenie wniosku uprawnione osoby będą miały 6 miesięcy. Osoby, które posiadają już ustalone prawo do renty rodzinnej oraz do własnego świadczenia, nie muszą dołączać żadnych dokumentów do wniosku o ustalenie zbiegu świadczeń z rentą rodzinną. Jeśli zdecydują się złożyć elektronicznie wniosek o „rentę wdowią", a nie posiadają jeszcze konta w systemie eZUS, pracownik Zakładu pomoże im je założyć. Wystarczy skontaktować się z ZUS. Można to zrobić osobiście, podczas e-wizyty, przez cot@zus.pl lub telefonicznie 22 560 16 00.

Magiczna opowieść o narodzinach Pana Jezusa

W magiczny czas Bożego Narodzenia, tradycji związanej z wieczorem wigilijnym przeniosły nas dzisiaj Pszczółki z pułtuskiego Przedszkola nr 5.
- Dzieci, które wystąpiły na Jasełkach pokazały, jak ważna jest tradycja, miłość, dobroć, pokój i nadzieja, które towarzyszą świętom. – mówiła Katarzyna Przewłocka, Dyrektor Przedszkola.
- Jesteśmy z Was bardzo dumni! – zwróciła się do przedszkolaków-aktorów.

Dzieci pokazały podczas przepięknego spektaklu jasełkowego wspaniałą grę aktorską.

– Wasze wystąpienie rozświetliło dzisiejszy dzień – dodała Dyrektor Katarzyna Przewłocka. – Historia o tradycjach Bożego Narodzenia na pewno pozostanie w naszych sercach na długo.

Przedstawienie jasełkowe poprzedziło uroczyste odczytanie przez Dyrektor fragmentu Pisma Świętego, co wpisało się już w tradycję przedszkola. Później na scenę weszli aktorzy z grupy Pszczółki, którą przygotowały do występu Paulina Urbanowicz i Joanna Przetacka.

Jasełkom przysłuchiwała się ogromna publiczność, m.in. Partycja Kazimierczak, sekretarz miasta Pułtusk, Maria Korbal prezes Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego, Katarzyna Górska, przewodnicząca Rady Rodziców, dzieci, nauczyciele i rodzice, którzy pomagali w przygotowaniu kostiumów, dekoracji, organizacji całego wydarzenia. Występ wzruszył widownię, która nagrodziła aktorów gromkimi brawami, nie obyło się bez łez…

- Niech magia świąt trwa w naszych sercach przez cały rok – zwróciła się do wszystkich dyrektor.

Czwartkowe spotkanie zakończyło się rozdaniem opłatków i wspaniałą niespodzianką. Dzieci odwiedził bowiem prawdziwy Święty Mikołaj, który każdej przedszkolnej grupie wręczył ogromne paczki z prezentami. Było dużo radości, uśmiechu i wzruszeń. A na koniec zrobiliśmy wspólne zdjęcie wszystkich przedszkolnych aktorów. Być może są wśród nich przyszłe gwiazdy wielkiego ekranu i teatralnych scen.

Widowisko Jasełek - widowisk o Bożym Narodzeniu - w Polsce po raz pierwszy miały miejsce na przełomie XIV i XV wieku. Wtedy wystawano je z udziałem figur, które z czasem zastąpiono kukiełkami. Obecnie Jasełka mają formę teatralną. Udział w niej biorą aktorzy.

Anna Jadaś

Wigilia Platformy

W minioną niedzielę miała miejsce w Pułtusku nie tylko Wigilia miejska na Runku, ale także dużo skromniejsza Wigilia sympatyków Platformy Obywatelskiej i Koalicji Obywatelskiej.

Odbyła się ona w nowym biurze PO. Szefowa powiatowych struktur Platformy Marzena Cendrowska podziękowała za mijający rok pracy dla lokalnej społeczności. Był to pracowity, szalony, ale i efektywny rok. Propozycje programowe a zwłaszcza energiczne nadrabianie wieloletnich zaniechań dotyczących kluczowych dziedzin życia mieszkańców spotkały się z pozytywnym przyjęciem – w jesiennych wyborach udało się przekonać niemal trzy tysiące mieszkańców a w samym mieście Marzena Cendrowska uzyskała najwyższe poparcie.

Wigilia to nie tylko chwila na podsumowania, ale także czas życzeń. Oprócz tych osobistych przewijało się jedno życzenie, aby ciężka, codzienna praca sprawiła, że już niedługo zdecydowaną większość mieszkańców naszego miasta i gminy uda się przekonać, że uczciwy i bogaty Pułtusk nie jest tylko marzeniem.

Wigilia to także czas wspólnego posiłku i miłych rozmów w sympatycznym gronie ludzi, których jednoczy działanie na rzecz dobra wspólnego naszej Małej Ojczyzny.

AF

eprasa.pl 3ea558ecde

OGŁOSZENIA DROBNE

AUTO MOTO

Kolektory, katalizatory, rury wydechowe, elementy montażowe. Haki holownicze, szyby pogrubione do samochodów osobowych, dostawczych i ciężarowych. Sprzedaż, montaż, naprawa, Moszyn 8 / k Pułtuska, Auto Stanlej Tel.501-060-489

USŁUGI

- Altanki, Wiaty garażowe, Tarasy, Drewutnie śmietniki i inne konstrukcje na terenie mazowieckim, zapraszam do kontaktu Nr tel:730-990-061

Zaprojektuj z nami ogród, żeby go realizować wiosną! Profesjonalne projektowanie ogrodów i terenów zieleni. 668 853 338 www.biuroarchitektury krajobrazu.pl

- Malowanie, docieplanie budynków, wymiana dachów. Tel. 507-567-910

Fotografia portretowa, biznesowa, ślubna i okolicznościowa, fotografia dronem. Kadry, które opowiadają Twoją historię.

Tel. 517345069

Izolacje i ocieplanie natryskowe pianą PUR: *poddasze *dachy *fundamenty *posadzki *hale *garaże Kontakt tel. 734-495-841

Elektryk złota rączka 515010373

Oferuję pisanie wzorów prac magisterskich, licencjackich, inżynierskich, doktorskich, zaliczeniowych. Opracowania tworzone przeze mnie są zgodne ze standardami polskich uczelni wyższych. **Kontakt:** 795671408 marta.jas84@gmail.com

PRACA

Firma Rotrans z siedzibą w Wyszkowie zatrudni Mechanika aut ciężarowych, możliwe przyuczenie. Jesteśmy przedsiębiorstwem z długą historią o ugruntowanej pozycji od 30 lat. Paweł Garbowski 501 138 438

Praca! Serwisant instalacji OZE, atrakcyjne warunki, zapewniamy wszelkie narzędzia do pracy. Więcej szczegółów: tel.500535553, e-mail:kontakt@ekowind.com.pl

Zatrudnię osoby na stanowisko Pracownika do Pakowania Paczek, Wólka Somiankowska 27
- Przygotowywanie i pakowanie zamówień zgodnie z zamówieniem,
- Etykietowanie paczek, - Dbanie o porządek w pracy,
- Przygotowywanie i pakowanie zamówień zgodnie z zamówieniem,
- Etykietowanie paczek,
- Dbanie o porządek w pracy
tel.: 698638174
e-mail: adamgierek@europ.com.pl

Zatrudnię operatora minikoparki do wykopów liniowych z doświadczeniem. Umowa o pracę. Kontakt: 500 783 843

Zatrudnię technika budowy sieci do pracy przy wykopach pod teletechnikę, układanie rur, kabli. Kontakt 500 783 843

Stolarza zatrudnię z doświadczeniem przy produkcji i montażu mebli kuchennych, biurowych, sklepowych, szaf. Stała praca, ZUS +ubezpieczenie grupowe.

Tel. 604 358 586 Meblomar Pułtusk

To miejsce czeka na Twoją reklamę 500 098 225

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

Na sprzedaż połączone 2 działki rekreacyjne w jedną we wsi Gnojno/ Pułtusk. Obręb działek: 0005 nr.494/1 i 0005 nr.494/2. Powierzchnia łącznie 826m2 Prąd, woda. Tel.: 517767143

WYNAJMĘ

Lokal do wynajęcia. Pułtusk, ul. Świętojańska 4. Część handlowa z zapleczem 60m^2. Tel: 693 947 200

Wynajmę mieszkanie o pow. 28 m2 od października. Warszawa Rakowiec. Częściowo umeblowane, w pełni wyposażone. Bez pośredników. Tel. 501 807 362

KUPIĘ

Kupię udział w nieruchomości lub spadku - mieszkania, domy, działki i inne. Mogą być zadłużone, do remontu czy z problemami prawnymi. Chętnie z możliwością korzystania z nieruchomości. Tel. 888062333.

RÓŻNE

- Sprzedam piec na ekogroszek 5 klasy o mocy 20 KW, rok produkcji 2019 r. z pełnym wyposażeniem. Tel.: 602 837 703
- Sprzedam drzewo mieszane, suche, pocięte – gotowe do palenia. Tel.: 601439852

Sprzedam opryskiwacz 400 litrów TERMIT, pług dwuskibowy, brony czwórki ciężkie – w całości lub na części oraz dwukółkę do przewozu zwierząt, stan dobry, TANIO! tel. 669-688-003

Zaadoptuj pieska

W przechowalni Straży Miejskiej w Pułtusku przebywa bardzo łagodna i przyjazna suczka Poszukuje swojego człowieka. Jest wesoła i kocha ludzi oraz spacery. Osoby zainteresowane adopcją zapraszamy do kontaktu pod numerem **510 713 731.**

ogłoszenie...

ogłoszenie...

Firma GERWOOD zatrudni pracownika na stanowisko Stolarz budowlany oraz pomocnika Stolarza. Praca na hali produkcyjnej oraz montaż w terenie. PRACA OD ZARAZ

Po więcej informacji zapraszamy do kontaktu tel. **510 570 517** e-mail: **info@gerwood.pl**

DOMY Z BALA GERwood www.gerwood.pl

KUPIĘ KAŻDĄ NIERUCHOMOŚĆ Z PROBLEMEM PRAWNYM, ZADŁUŻONĄ, UDZIAŁY W NIERUCHOMOŚCIACH TEL. 786-805-828

eprasa.pl 3ea558ecde

Zadzwoń i odbierz rabat!

+48 601 779 779

BEZPOŚREDNIA

SPRZEDAŻ BETONU TOWAROWEGO

DROGI I MOSTY KACZMARCZYK Kacice k/Pułtuska Rok zał. 1985

Wytwórnia betonu i asfaltobetonu
Kacice 76, 06-100 Pułtusk
drogiimosty@drogiimosty.com.pl

drogiimosty.com.pl

Szeroki wybór prefabrykatów betonowych w tym:

bloczki betonowe
elementy ogrodzeniowe
kostka brukowa

BRIX

Producent prefabrykatów betonowych
Kosewo 134, 05-190 Nasielsk
tel. 22 333 50 10

brix.net.pl

eprasa.pl 3ea558ecde

Wyjątkowych Świąt od 19 Winnica!!!

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia i jest to czas na podsumowanie mijającego roku. Zacznijmy jednak od mniejszego podsumowania ostatniego miesiąca, a działo się w tym czasie wiele.

W dniach 22-24 listopada dziewczęta 2013 i młodsze wzięły udział w ogólnopolskim turnieju w Zielonce. Choć mamy tylko dwie piątoklasistki, a pozostałe to dziewczęta młodsze, jednak nie było tego widać na parkiecie. Wygrywamy dwa spotkania (z koleżankami ze Szczecina i Lublina), a pięć przegrywamy (z ekipami z Nowej Karczmy, Radomia, Zielonki, Bystrej i Ruśca), grając bardzo dobrze, co w przyszłości na pewno zaowocuje. Każdy zazdrościł nam tak fajnie walczących maluszków.

Już tydzień później nasz najmłodszy narybek z klas I-III uczestniczył w turnieju Gramy w Ręczną w Małkini. Walki było co niemiara, a także uśmiechu i dobrej zabawy. Starszaki wygrały wszystko, nawet z chłopcami z Ostrołęki, natomiast maluszki rzucały pierwsze swoje bramki. Rosną nam wspaniałe przyszłe szczypiornistki.

Już cztery dni później, 4 grudnia, te same dwa zespoły dziewcząt z klas I-III oraz pierwszy raz chłopcy z klas I-III wzięli udział w turnieju w Radzanowie. Zarówno u dziewcząt jak i chłopców wystartowało po pięć zespołów. Wśród tych pierwszych naszym najmłodszym zawodniczkom udało się nawet wygrać mecz i zajęły IV miejsce, natomiast starszaki pewnie pokonały wszystkie pozostałe ekipy i zajęły I miejsce. Ogromną i pozytywną niespodziankę sprawili chłopcy, którzy wygrali i przegrali po dwa mecze i zajęli III miejsce.

Starszaki z szóstej klasy 7 grudnia rozegrały dwa kolejne spotkania w mazowieckiej lidze. Na wyjeździe w Żurominie, gdzie gospodyniami był zespół z Zawidza Kościelnego, nasza ekipa – choć trzeba powiedzieć jasno, że nie szło nam tego dnia – pokonała gospodynie i musiała uznać wyższość koleżanek z Płocka.

Ostatnim wydarzeniem sportowym w dniu 15 grudnia był w naszej Winnicy Turniej Mikołajkowy. Licznie przybyli kibice obejrzeli 20 świetnych i zaciętych spotkań. Zespoły z Sokola Serock, Młodych Orłów Pułtusk, ORZ Goworowo, AP Młodych Orłów Warszawa i nasi z LUKS 19 Winnica rywalizowali w dwóch kategoriach 2012-14 i 2015 i młodsi. Turniej otworzył Pan Andrzej Zaręba, dyrektor naszej szkoły, a później było już 6 godzin grania w gałę. W przerwie była smaczna winnicka pomidorówka przygotowana przez niezawodne nasze Panie Kucharki oraz słodki poczęstunek z ciast Mam naszych zawodników i produktów Winnickiej mleczarni. Po wszystkich meczach nastąpiło rozdanie nagród. Każdy młody zawodnik wyjechał z Winnicy z medalem i dyplomem za I miejsce, drużyny z nagrodami, wybrano 20 najlepszych zawodników zmagań oraz uhonorowano dwóch najmłodszych uczestników.

W nieoficjalnej klasyfikacji nasi starsi chłopcy zajęli I miejsce, a młodsi II miejsce. Jak widać z niemałymi sukcesami piłkę nożną można kopać i w małej Winnicy.

Jako społeczność Klubu wzięliśmy udział w Szlachetnej Paczce, za co bardzo dziękujemy organizatorom akcji.

Teraz krótkie podsumowanie mijającego roku. Był on bardzo owocny i jesteśmy z działań w nim zorganizowanych bardzo dumni. Udział z miejscami na pudle w kilkunastu turniejach piłki ręcznej dziewcząt i nożnej chłopców, udział z sukcesami w mazowieckiej lidze dziewcząt, organizacja obozów sportowych dla chłopców i dziewcząt, a przede wszystkim stworzenie możliwości spędzania wolnego czasu innego, niż siedzenie przy telefonie, to cały mijający rok.

Mamy w klubie 70 dzieci co stanowi aż 25% wszystkich uczniów w szkole w Winnicy. To również nasz ogromny sukces.

Wszystko to nie byłoby możliwe gdyby nie współpraca z Rodzicami, władzami Gminy i Szkoły oraz wsparcia wielu Przyjaciół – Sponsorów. Bardzo dziękujemy!!!

Z okazji zbliżających się Świat Bożego Narodzenia życzymy wszystkim sympatykom sportu i czytelnikom Pułtuskiej Gazety Powiatowej spokojnych, rodzinnych chwil przy wigilijnym stole oraz spełnienia marzeń w nowym 2025 roku.

KADRA NADNARWIANKI PUŁTUSK W SEZONIE 2024/2025

KAROL SOBOLEWSKI

pozycja na boisku:
obrońca

ŁUKASZ MALIK

pozycja na boisku:
obrońca

KAROL SKRZECZ

pozycja na boisku:
obrońca

PUŁTUSKA gazeta powiatowa

tygodnik społeczno-kulturalny mieszkańców Pułtuska i powiatu pułtuskiego

WYDAWCA:
AGA PRESS Agencja Wydawniczo-Reklamowa, ul. Kotlarska 8, 06-100 Pułtusk

Redaguje zespół:
Wydawca - Agnieszka Anulewicz - agnieszka@pultusk24.pl
Redaktor naczelna - Anna Jakim-Morawska naczelna.pgp@pultusk24.pl
Biuro reklam i ogłoszeń - reklama.pgp@pultusk24.pl

Dziennikarze:
Grzegorz Hubert Gerek - grzegorz.gerek@pultusk24.pl
Lech Chybowski - le.chybol@op.pl
Karolina Pawleńska - karolina.pawlenska@pultusk24.pl
Kamila Rud-Koluch - reporter.pgp@pultusk24.pl

Od 25 lat razem z Wami

KONTAKT
Redakcja:
redakcja.pgp@pultusk24.pl
tel. 23 692 81 12

Biuro reklam i ogłoszeń:
reklama.pgp@pultusk24.pl
tel./fax 23 692 81 12

AGA PRESS
agapress@pultusk24.pl
tel. 23 692 81 12

Miejcie odwagę... Nie tę tchnącą szałem,
która na oślep leci bez oręża,
Lecz tę, co sama niezdobytym wałem
Przeciwne losy stałością zwycięża.
Adam Asnyk

ADRES REDAKCJI:
06-100 Pułtusk,
ul. Kotlarska 8

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, a ponadto zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca ani redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Anonimy wyrzucamy do kosza.

eprasa.pl 3ea558ecde

FOTO NA WESOŁO

W Kinie Narew

RENIFER NIKO I ZAGINIONE SANIE MIKOŁAJA
3-8 stycznia 2025 r.
godz. 17.00/2D/dubbing
Gatunek: Animowany, Familijny, Przygodowy, Komedia
Kraj: Finlandia, Niemcy, Irlandia, Dania/2024
Czas trwania: 86 min.
Od lat: b/o

DIABEŁ
27-30 grudnia 2024 r.
godz. 19.00/2D
Gatunek: Thriller, Akcja
Kraj: Polska/2024
Czas trwania: 108 min.
Od lat: 15

reklama...

WRÓBELKI ĆWIERKAJĄ

czyli informacje nie potwierdzone (choć zapewne pewne)

Wróble życzą wesołych i szczęśliwego!

... oraz masła po 5 zeta :)

COŚ ŚMIESZNEGO

Święty Mikołaj, przed wręczeniem prezentu, mówi do więźnia w zakładzie karnym:
- Człowieku, daj mi cynk, czy byłeś git przez cały rok.

***

Dzieci wybierają zawody aktorek, piosenkarzy, strażaków, policjantów itp.
Tylko Jaś mówi, że chciałby zostać św. Mikołajem.
- Czy dlatego Jasiu, że roznosi prezenty? - pyta nauczycielka.
- Nie. Dlatego, że pracuje raz w roku.

***

Jak nazywa sie żona św. mikołaja?
Merry Christmas

***

Przedszkolak pyta kolegę:
- Co dostałeś na gwiazdkę?
- Trąbkę.
- Mówiłeś, że dostaniesz lepsze prezenty!
- To super prezent! Dzięki niej zarabiam codziennie złotówkę!
- W jaki sposób?
- Tata mi daje, żebym przestał trąbić!

***

Rozmawia dwóch kolegów na siłowni:
- Co robisz w Sylwestra?
- Biceps i klatę.

***

– Podobno na balu sylwestrowym oświadczyłeś się dopiero co poznanej dziewczynie?
– To prawda.
– Jak do tego doszło?
– Tańczyliśmy z sobą przez cały czas i tuż przed samym powitaniem Nowego Roku zabrakło mi tematów do rozmowy, więc ją zagadnąłem, a ona się zgodziła!

Czy wiesz, że...

Tradycyjne trzy kolory świąt Bożego Narodzenia to: zielony, czerwony i złoty. Co symbolizują? Zieleń jest symbolem życia i odrodzenia, czerwień krew Jezusa Chrystusa, złoto reprezentuje światło oraz dobrobyt i królewskość.

***

Tradycja obdarowywania się prezentami znana jest od XIII wieku i nawiązuje do darów, jakie złożyli Trzej Królowie Jezusowi podczas wizyty w Betlejem. W Hiszpanii dzieci nie znajdują żadnego prezentu pod choinką – prezenty przynoszą Trzej Królowie 6 stycznia.

***

Pierwsza polska kolęda pochodzi z roku 1424. Jest to „Zdrów bądź królu anielski". Z tego wieku pochodzi też „Anioł pasterzom mówił".

***

Amerykańscy naukowcy obliczyli, że Mikołaj musiałby odwiedzić 822 domy na sekundę, aby dostarczyć wszystkie prezenty w Wigilię.

***

Według przesądu pierwsza osoba, którą spotkasz w Nowym Roku może stać się ważną częścią twojego życia w ciągu kolejnych 12 miesięcy.

***

W Danii zwyczajem noworocznym jest rozbijanie talerzy na progu innych ludzi, co ma to zapewnić „obdarowanym" w ten sposób wielu przyjaciół w nadchodzącym roku.

***

Hiszpanie o północy w Sylwestra zjadają 12 winogron, na szczęście w każdym miesiącu.

eprasa.pl 3ea558ecde